

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Cudowne dzieło XX wieku
Ulubienica publiczności **Shirley Temple**
Mały pułkownik
w rolach gł.: Shirley Temple L. Barrymore
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Świat aktorstwa wiedeńskiego
Paula Vessely, Olga Czechowa,
Adolf Wohlbrück
MASKARADA
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Likwidacja wszelkich „bojówek” we Francji Doniosły krok na drodze do uspokojenia

PARYŻ. Debata w Izbie Deputowanych w sprawie Lig została niespodzianie zakończona w drodze jednomyślnego głosowania za jej zamknięciem.
Dep. Ybarnegaray w imieniu „Croix de Feu”, Blum w imieniu socjalistów i Thorez w imieniu komunistów oświadczyli jednocześnie, że gotowi są pozabawić odnośne organizacje partyjne charakteru bojówek, poczem Izba jednomyślnie uchwaliła zamknięcie debaty w sprawie lig.
Doniosłe to wydarzenie jest wynikiem przedwzrostkiem patriotycznej deklaracji dep. Ybarnegaray, przemawiającego w imieniu „Croix de Feu”.
Wśród powszechnego poruszenia premier Laval oświadczył: „Z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości ową potrójną deklarację, z której,

w wyniku debaty, rząd z radością wyciągnie wszelkie konsekwencje”.
PARYŻ. Izba Deputowanych wyraziła rządowi Lavalowi zaufanie 351 głosami przeciwko 219.
PARYŻ. Na skutek dzisiejszych deklaracji premier złożył Izbie projekty ustaw: w sprawie noszenia zakazanej broni, w sprawie nielegalnych grup bojowych i milicji oraz w sprawie zaostrzenia ustawy prasowej w dziedzinie prowokacyjnych artykułów wznecających niepokój i rozruch.

Sejm wybrał Komisję budżetową i Komisję spraw zagranicznych

Po całodzienniej debacie generalnej nad projektem budżetu, o której piszemy na innym miejscu, marszałek Car zaproponował wybór komisji budżetowej w składzie 30 posłów. Izba zgodziła się, by liczebność komisji wyrażała się w liczbie 30, poczem p. Car zaproponował na-

stępującą listę: Byrka Władysław, Celewicz Włodzimierz, Długosz Wacław, Duch Kazimierz, Floyar-Rajchman Henryk, Hołyński Jan, Hutten-Czapski Emeryk, Jabłoński Jerzy, Jedynek Jan, Kamiński Władysław, Kozłowski Tomasz, Miedziński Bogusław, Münberg Leib, Pietrzak Jan, Sikorski Brunon, Środa Zygmunt, Sowiński Zygmunt, Starzak Władysław, Stroński Zdzisław, Szczepański Włodzimierz, Ślaski Jan, Świdziński Bolesław, Tomaszewicz Leopold, Tymoszenko Sergiusz, Wagner Edwin, Walewski Jan, Waskiewicz Ludwik, Wielhorski Władysław, Wojciechowski Bronisław gen. Żeligowski Lucjan.

Dessje zbombardowane z powietrza Cesarz abisyński ocalał

ADDIS ABEBA. Ogłoszono komunikat urzędowy abisyński: W dniu dzisiejszym zrana ok. 20 samolotów włoskich w trzech nalotach zbombardowało Dessje. Bombardowano m. in. willę następcy tronu, która została częściowo uszkodzona, bomby trafiły także w szpital amerykański, kilka namiotów szpitalnych spłonęło. Ofiarą bomb padło 10 osób zabitych, 80 ranionych, w tej liczbie 5 ciężko.
Rząd abisyński zakłada uroczysty protest przeciw bombardowaniu miasta nieufortyfikowanego i szpitala Czerwonego Krzyża.
W czasie ataku cesarz znajdował się w pałacu swego syna. Pomimo, iż willa została uszkodzona przez

bomby, nikt ze znajdujących się w niej nie odniósł ran. Ocalenie cesarza wywołuje wielkie wrażenie wśród ludności. Wśród ranionych znajduje się m. in. porucznik belgijski Lefrepon, który kieruje cenzurą wojenną abisyńską. Porucznik jest raniony w rękę. Natychmiast po bombardowaniu cesarz udał się wraz z młodszym synem do szpitala, aby odwiedzić rannych. Cesarz przesłał do cesarzowej depeszę, w której zawiadamia ją, że jest cały i zdrow. Przez cały czas bombardowania pracowała w obecności licznych dziennikarzy radiostacja abisyńska.
Według ostatnich wiadomości liczba ofiar jest znacznie większa,

niż podana w pierwszym komunikacie abisyńskim i wynosi 32 zabitych a około 200 rannych.
ADDIS ABEBA. Cesarz abisyński, obecny w Dessie podczas trzykrotnego bombardowania samolotów włoskich, wykazał wielkie odwagę. Nie bacząc na licznie padające bomby, które wybuchły nawet w odległości 5 metrów od niego, raniąc żołnierzy, cesarz zachowywał zimną krew i spokój. Negus przez cały czas bombardowania znajdował się w ogrodzie, otaczającym pałac i wydawał stamtąd rozkazy, kierując ogniem przeciwlotniczym. W pewnym momencie cesarz sam strzelał z karabinu maszynowego do samolotów włoskich.

Marszałek zapytał czy zgłasza kto uzupełnienia?
Okazało się, że lista ta, obejmująca obok kilku posłów nowych, posłów, którzy w dawnych sejmach wchodzili w skład komisji budżetowej, nie została uzgodniona z całą izbą, gdyż z ław poselskich zgłoszono następujące kandydatury dodatkowe: Pacholezyk, Kobyłecki, Małyszewski, Snopczyński, Wanke, Wójcik, Michałowski, Krawczyński, Dębicki, Madeyski, Ostafin, Gładys, Karśnicki, Zaklika, Hoffman.
Wobec takiego stanu rzeczy przystąpiono do głosowania na 45-ciu kandydatów. Obliczenie głosów, niezwykle żmudne i uciążliwe, trwało kilka godzin. W rezultacie przeszedł kandydat marszałka Cara z wyjątkiem p. Floyar-Rajchmana, na miejsce którego wszedł p. Pacholezyk.
Do komisji spraw zagranicznych wybrani zostali p.p.: Kaczkowski, Łubieński, Pelczyńska, Schaezel, Tomaszewicz, Sikorski, Wadowski, Formela, Nowak, Surzyński, Wagner, Walewski, Stępczyński, Żółtowski, Goetz-Okocimski, Wielhorski, Choński-Dzieduszycki, Miedziński, Mudry, Hutten-Czapski i Marchlewski, który został wybrany w ścisłym głosowaniu. (Kontrkandydatem posła Marchlewskiego był b. min. Floyar-Rajchman).

Dementi niemieckie w sprawie pertraktacji z Francją

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne zaprzecza podany przez „L'Echo de Paris” informacjom o tem, jakoby ambasador francuski dnia 21 listopada r. b. przedstawił kanclerzowi projekt deklaracji niemiecko-francuskiej i jakoby kanclerz w tych dniach przyjął jednego z wielkich przemysłowców francuskich i złożył mu oświadczenie.

Możliwość rewizji procesu Hauptmana

NOWY JORK. Jak oświadczają ze źródeł wiarygodnych, istnieje możliwość, że Hauptman, skazany na śmierć za porwanie dziecka Lindbergha, nie umrze na krześle

elektrycznym. Krążą pogłoski, iż wykryto cały szereg nowych faktów, mogących inaczej oświetlić całą sprawę i gubernator stanu New Jersey — Hoffmann po zapo-

znaniu się z nimi, odwiedził Hauptmana w jego celi.
Słynny detektyw Ellis Parker podjął nowe poszukiwania i badania.



Nastroje strajkowe w kopalniach angielskich

LONDYN. Właściciele kopalń węgla Wielkiej Brytanji odrzucili żądanie górników udzielenia im zaliczki na podwyżkę płac na wypadek oczekiwanego zwiększenia zysków. Właściciele odrzucili również żądanie rokowań w płaszczyźnie ogólnokrajowej, wyrażając natomiast gotowość rozmów odrębnych w poszczególnych okręgach. Unifikacji rozmów na temat podwyżki płac sprzeciwili się zwłaszcza właściciele kopalni węgla w okręgach, eksportujących węgiel. Stwarza to znów sytuację bardzo napiętą, mogącą

doprowadzić do ogłoszenia strajku.
LONDYN. Związek właścicieli kopalni Wielkiej Brytanji ogłosił memoriał, stanowiący odpowiedź na postulaty, wysunięte przez górników. W memoriale tym właściciele porównyując płace w przemyśle węglowym z zarobkami w innych gałęziach przemysłu, odrzucają zarzut „skandalicznie niskich płac”.
Żądania górników wpłynęłyby na wzrost kosztów o przeszło 18 i pół milj. funt. sterl. Przywódcy górników sami przyznają, że przemysł

węglowy nie rozporządza taką sumą. Możliwość uzyskania lepszych cen na rynku zagranicznym, gdzie istnieje konkurencja, jest tak mało prawdopodobna, że ustanowienie centralnej organizacji zbytu nie wydaje się w danej chwili pod kątem widzenia płac celowe.
Memoriał podkreśla, że rozszerzenie brytyjsko-polskiego porozumienia węglowego na inne państwa eksportujące, nie jest zaniebdywane, lecz widoki rychłego postępu w tej dziedzinie są minimalne.

— W Rio de Janeiro zmarł b. minister spraw zagranicznych Brazylii Feliks Pacheco.
— Prace nad oczyszczeniem Dniepru, dokonywane przez drużyny rumuńsko-sowieckie, posuwają się naprzód. Ostatnio wydobyto osiem wagonów amunicji, zatopionych podczas rewolucji przez oddziały atamana Petlury.
— W Kuinej Horze zmarł w wieku lat 94, obywatel miejscowy, Jan Mchaczek, który odznaczony był Krzyżem Niepodległości za udział w Powstaniu Styczniowym.
— Na wybrzeżu Francji południowo-zachodnim sroża się gwałtowne burze. Ulewne deszcze i nawalne przechodzą również nad Pirenejami, specjalnie zaś w okolicach Montauban i Carmaux. Poziom wód na rzekach ciągle się podnosi.
— Ukazał się okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, zabraniający urzędnikom oraz służbie niemieckich zakładów policyjnych odpowiadania na pozdrowienia wziętność, t. zw. „pozdrowienie niemieckie”.
— Rząd sowiecki, po katastrofie samolotu ołbrzyma „Maksim Gorkij” (dnia 30.4 1935), zarządził budowę 16 nowych samolotów podobnego typu. Wykończono już plany konstrukcyjne. Samoloty w przeciwieństwie do „Maksyma Gorkiego”, który posiadał 8 silników o 860 koni, wyposażone będą w 6 silników, po 1250 koni.

„Nie chcemy być Abisynją...” Mowa Goeringa w Hamburgu

BERLIN. W trakcie swego pobytu w Hamburgu premier Goering wygłosił przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień polityki wewnętrznej Niemiec.
Premjer Goering m. in. oświadczył: Stoimy przed zadaniem stworzenia nowego państwa. Nie uzbro-

iliśmy się, aby odbywać parady. Uzbiliśmy się, aby służyć pokojowi świata i naszemu własnemu pokojowi. Nie chcemy być Abisynją. Wspominając o kwestji żydowskiej, Goering zapewnił, że narodowy socjalizm nie traktuje żydów z nieważnością, lecz ustawy norymber-

skiej mają na celu przeprowadzenie całkowitego rozdziału elementu żydowskiego od życia narodu niemieckiego. Zarówno pod adresem kościoła katolickiego, jak i ewangelickiego w Niemczech, mówca wystąpił z szeregiem zarzutów.

Premjer Kościłkowski oddaje swe djety poselskie na stypendja dla młodzieży akademickiej

P. premier Marjan Zyndram-Kościłkowski, przeznaczył swoje djety poselskie na stypendja dla niezamożnej młodzieży akademickiej w roku 1935/36.
Z sum tych utworzono osiem stypendjów, z czego cztery stypendja dla studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i cztery dla studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.
P. premier wyraził życzenie, aby pierwszeństwo w posród kandydatów na stypendja mieli synowie i córki osób zasłużonych przy odzyskaniu niepodległości Polski.

Gwarantanci równowagi budżetowej

Przemówienie posła Andrzeja Wierzbickiego

na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Ta wielka gruba księga, którą wszyscy posłowie mają w ręku, to wynik niezmiernie wyteźnionej pracy Rządu, która musiała być przeprowadzona w tak krótkim okresie czasu. A chociaż poeta mówi, że „trudniej jest dzień dobrze przeżyć,

niż napisać księgę”, to ta licencja poetica w żadnym razie nie może mieć zastosowania do tej księgi, bo od niej zależeć będzie dobre przeżycie przez Państwo i społeczeństwo wszystkich 365 dni w roku.

Czynnik stabilizacji

Wielka waga tej księgi polega przede wszystkim na tem, że przez nią stabilizują się stosunki finansowe i gospodarcze nie tylko w gospodarce państwowej, ale i w gospodarce całego życia społecznego i wszystkich jego dziedzin. A ten moment stabilizacji stosunków, który daje budżet Państwa, jest punktem wyjścia dla wszelkich przewidywań i działań zarówno w gospodarce publicznej jak i we wszystkich warsztatach pracy. I dlatego zawarty w zrównoważonym budżecie pierwiastek stabilizacji na tak olbrzymim terenie jest jednym z najistotniejszych czynników odrodzenia gospodarstwa narodowego.

Trzeba powiedzieć, że przedłożony przez Rząd, zrównoważony budżet nie jest pierwszym etapem, który podkreśla wagę tego czynnika stabilizacji. Bo pierwszym oświadczeniem, które otwierało tę kwestję i właściwie ją postawiło — było oświadczenie Pana Premiera Sławka, że w obecnej dobie, w którą wступujemy, całe nasze państwo i wszelka działalność musi opierać się przede wszystkim na ścisłym przestrzeganiu prawa. Odtąd to jest punkt wyjścia dla wszelkiej racjonalnej działalności, a specjalnie w okresie tak ciężkim, jak obecny. Dziś wszystkie nasze zadania streszczają się w ożywieniu gospodarstwa społecznego we wszystkich jego dziedzinach, bo tylko tą drogą

możemy naprawdę urealnić budżet. I dlatego też drugim momentem wielkiej wagi w tej sferze zagadnień było oświadczenie Pana Premiera Kościalskiego natychmiast po sformowaniu nowego Rządu. Powołując się na zadania, jakie Prezydent Rzeczypospolitej postawił Rządowi, p. Premier stwierdził: „Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji Państwa przez Rząd Premiera Sławka, po ukonstytuowaniu się Izby Ustawodawczej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy Rząd pod moim przewodnictwem, wskazując mi, jako zadanie główne na najbliższy okres, pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i państwa, pracę nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwięzającego podstawy bytu ogółu ludności. Wola Rządu jest, aby do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie z zewnątrz lub z wewnątrz zaciekniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy”.

Odrodzenie gospodarki narodowej

Te określenie zadań Rządu jako: „Przyciągnięcie wszystkich zdrowych, twórczych i aktywnych czynników społecznych, a zarazem stępienie lub usunięcie działania tych wszystkich hamulców”, powitane było przez najszerze koła gospodarcze z wielką otuchą i nadzieją, że rzeczywiście wступujemy w okres niezmiernie wyteźnionej pracy, kiedy całe społeczeństwo weźmie udział w dźwignięciu gospodarstwa.

A potem — z nominacji p. Kwiatkowskiego na ministra Skarbu i na wicepremiera gospodarczego —

Klasyyczny program

Gdy przyszło sprecyzowanie polityki gospodarczej Rządu, okazało się, że jednym z podstawowych momentów tej polityki jest koncepcja sformułowana i przez szereg lat głoszona w sposób niezmiernie konsekwentny przez dawnego ministra skarbu p. Ignacego Matuszewskiego. Tak, że w tej chwili jeśli mówimy o programie Rządu, o jego polityce skarbowej i gospodarczej nie można pominąć ideologii i programu p. Matuszewskiego, który zresztą dał w prasie wyraz tej zgodności żyrując, jako publicysta, obecne posunięcia programowe Rządu. Z tego stanu rzeczy zdobywamy duży argument, bo program ten nie zjawiał się tylko w dniu dzisiejszym, lecz był przez szereg lat szczegółowo rozwijany i konsekwentnie na łamach jednego z czołowych dzienników naszych broniący. I dlatego też jest rzeczą pożyteczną konfrontować posunięcia obecnej polityki rządowej z ideologią tego programu, którego celem jest przystosowanie całego gospodarstwa narodowego do wytworzonego przez kryzys niższego poziomu, tak, ażebyśmy nie zostali zepchnięci przez inne organizmy gospodarcze świata w udział naszym na rynku światowym, a jednocześnie, ażebyśmy nie ztratili naszej wewnętrznej prężności gospodarczej.

Zrobić deflację!

W tych warunkach jest rzeczą niezmiernie interesującą zanalizować obecny program Rządu z punktu widzenia nie poglądów tego lub innego posła, tylko światopoglądu p. I. Matuszewskiego.

Według jego poglądu — wszyscy żywo to mamy w pamięci, bo żywo

śledziliśmy rozwój jego myśli — jest jeden jedyny sposób „skończenia z deflacją”: to deflację tę zrobić, to znaczy wykonać ją w czasie możliwie krótkim. I twierdzi p. Matuszewski, że jest już ostatnia chwila, ażeby w ten właśnie sposób z deflacją skończyć, czyli wykonać

pełną deflację w czasie najkrótszym. W tym programie gospodarczym punktem najbardziej podstawowym i kardynalnym jest to, że żaden z czynników usztywniających cenę nie może być w tej deflacji pominięty i odsunięty na dalszy etap. P. Matuszewski stwierdził, że deflację wykonywuje się u nas już od roku 1929, lecz do roku 1933 mniej się o deflacji mówiło, a więcej robiło, a od roku 1933 więcej się mówiło, a mniej się robiło i dlatego po tylu latach polityki deflacyjnej trzeba wręczyć z deflacją skończyć, wykonując ją w całej rozciągłości.

Dalej p. Matuszewski z cechującą jego poglądy logiką wysuwa wśród szeregu przesłanek i tę tezę, że dla zrównoważenia budżetu trzeba sięgnąć do dochodów obywateli tam, gdzie one są w rzeczywistości, stwierdzając równocześnie, że jeżeli się „próbuję zamiast wzięcia części dochodu konfiskować część majątku, to jest to nietylko nadmierne obciążenie — ale i niszczenie źródeł dochodowych”. I również z całą kategorię stwierdza, że „bez radykalnej rewizji obciążeń publicznych na rzecz samorządów i ubezpieczalni trwała poprawa budżetu państwowego nie wydaje się możliwa”. To jest bardzo daleko idące i wyraźne stwierdzenie. „Z tą prawdą” — pisze p. Matuszewski — „trzeba się pogodzić, trzeba jej spojrzeć prosto w oczy, i to co musi być w tym kierunku dokonane, trzeba dokonać jaknajprędzej”. P. Matuszewski konstatuje, że „wysoki ogólny dochód narodowy i nieprzeciążenie społeczeństwa ciężarami publicznymi — oto dwa wstępne warunki rozwoju kapitalizacji wewnętrznej”. I stwierdza dalej, że to obciążenie w stosunku do dochodu społecznego z roku na rok wzrasta.

Dlatego też trzeba ustalić z całą stanowczością, że jeżeli obecny program Rządu ma dać wyniki pozytywne, jeżeli nałożone na społeczeństwo nowe ciężary mają się przetworzyć w nowe siły twórcze, to musi on być zgodny z klasycznym programem p. Matuszewskiego, t. j. — musi wykonać całkowitą, pełną deflację, nie pomijając niczego i musi zrealizować tę deflację w jaknajkrótszym czasie.

Użyć rolnictwu

W tym programie deflacji rzeczą niezmiernie istotną jest danie nowych sił tym członkom organizmu narodowego, które zamierają, które wychodzą z obrotu gospodarczego. Autarkia gospodarcza, przeprowadzana świadomie przez rządy wszystkich państw, jest jedną z najistotniejszych przyczyn światowego kryzysu. Autarkia naszego rolnictwa jest objawem jego krańcowego wyczerpania. Krew żywa organizmu gospodarczego przestała odżywiać nasze olbrzymie Kresy Wschodnie i całe nasze rolnictwo.

I dlatego jest rzeczą najslusniejszą i zgodną z zasadami programu obecnego Rządu, ulżenie przede wszystkim ciężarom rolnictwa. Było rzeczą niezmiernie trudną zdobyć się na to w tym momencie, kiedy zrównoważenie budżetu trzeba było postawić jako pierwsze, najważniejsze zadanie. Rząd jednakże na to się zdobył. Zwolnienie rolnictwa ze 100-miljonowego ciężaru nie jest to posunięcie na rzecz tylko rolnictwa, ale to jest posunięcie niezbędne dla bytu całego organizmu gospodarczego Państwa. Nie można dopuścić, by te podstawowe człony organizmu gospodarczego nie były odżywiane i w ten sposób były paraliżowane i wyrzuca

ne poza nawias ekonomiki społecznej. Rolnictwo, stanowiąc 75 proc. ogółu ludności, bierze udział w utrzymaniu Państwa, jak to wczoraj słyszeliśmy w exposé p. ministra Kwiatkowskiego, zaledwie w 15 proc. w zakresie podatków bezpośrednich i w teście samej mniej więcej proporcji w podatkach po-

średnich. A to dowodzi, jak głęboko pogrążyła się w bezwładzie ta olbrzymia część naszego narodu. W tym stanie rzeczy kwestja możliwego dostosowania cen i kosztów wszelkich, a więc i cen przemysłowych do niższego poziomu zdolności nabywczych jest założeniem słusznym.

Granice niżki cen

Ale każde zjawisko oprócz swej strony jakościowej ma i ilościową. I każdy uczone, każdy inżynier, każdy działacz społeczny przede wszystkim musi znać granicę wytrzymałości mechanizmu, którym operuje, bo jeżeli tę granicę przekroczy, to mechanizm, który miał spełnić określone zadanie, pęka. Granicą obniżenia cen w przemyśle

jest moment, od którego przemysł zaczyna się załamywać i przestaje być zdolnym do rozwoju.

Poza tę granicę ceny obniżane być nie mogą. Byłoby to tem samym, gdy ktoś, chcąc się ogrzać, a mieszkając w chacie drewnianej, zacznie rozbiierać belki wiązań swojej chaty, żeby napalić w piecu.

Rząd o pozytywnej roli karteli

Obecny Rząd, myśląc o szarmonizowaniu całości gospodarstwa społecznego, myśli również i o tem, ażeby szarmonizować światopoglądy i realizować ideę solidaryzmu gospodarczego. Dlatego też dał świadectwo prawdziwe i p. minister Przemysłu i Handlu i p. podsekretarz stanu Lechnicki, a wczoraj p. wicepremier. Wszyscy oni stwierdzili, że te wielkie, kluczowe i podstawowe, a najwięcej podlegające obstrzałowi kartele, że te podstawowe gałęzie przemysłu — żelazo, węgiel, nafta, cukier, włókiennictwo, papier, wszystkie spełniają ważne funkcje gospodarcze, nierzadko zgodnie z istotnym i obiektywnym interesem państwa. Ci członkowie rządu stwierdzili, że żaden z tych karteli nie może być rozwiązany, że w wielkich przemysłach surowcowych formy kartelowe są koniecznością, że na całym świecie, niezależnie od tego, czy kartele są popularne, czy niepopularne, te kluczowe przemysły muszą być związane w organizacje, i bytem ich państwo musi się szczególnie interesować.

Są zatem zagadnienia karteli drobniejszych, przede wszystkim zwłaszcza karteli handlowych, które w większej ilości zostały w ostat-

nich dniach rozwiązane. Nie czuje się dostatecznie powołanym do oświetlenia sytuacji tych właśnie karteli. Znamy to zagadnienie kole-dy posłowie, którzy stoją bliżej handlu i im pozostawiam zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Na konferencji prasowej w dniu 30.11 b. r. p. minister Przemysłu i Handlu sformułował zasadnicze stanowisko rządu wobec karteli, uważając, iż są one zjawiskiem naturalnym, organicznie związanym z systemem prywatno-gospodarczym i wolnej konkurencji, a nietylko jakimś sztucznym tworem. Kartele, według słów ministra, mogą wywierać skutki zdrowe i pożądane, zarówno dla gospodarki narodowej w dziedzinie wzmocnienia eksportu i rozwoju krajowego przemysłu, jak i dla pozytywnej dla państwa międzynarodowej kooperacji gospodarczej. Mogą również źle spełniać swoje zadania. Dlatego też rząd dysponuje ustawą kartelową, przez którą kontroluje ich działanie. Odpowiada to i mojemu stanowisku, które zająłem w dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach. Było to również stanowiskiem marszałka Miedzińskiego, który referował ogólne konkluzje tej dyskusji.

Włókiennictwo

Po zasadniczym przemówieniu p. ministra Przemysłu i Handlu na konferencji prasowej w dniu 30 listopada b. r., szczegółowo zreferował zagadnienia kartelowe p. podsekretarz stanu Lechnicki. W exposé p. Lechnickiego czytamy: „Sprawę układu stosunku w włókiennictwie najszerzej pojętem, a więc obejmującym, poza bawełną i wełną, również jedwab sztuczny i jutę, badamy, jednak z góry stwierdzić należy, że proces dostosowawczy jest właściwie w tym przemyśle na ukończeniu”. I nic dziwnego, że jest na ukończeniu. Jeżeli sięgniemy do tego Małego Rocznika Statystycznego, który stale jest w ręku p. ministra Skarbu i wicepremiera Kwiatkowskiego, to przekonamy się ze strony 55, że ten przemysł włókienniczy na 1-go stycznia 1934 r. miał w swoich bilansach strat ni mniej, ni więcej, jak 75 milionów złotych! Bo zysk dały tylko nieliczne przedsiębiorstwa i zysk ten wyniósł ogółem za r. 1933 i poprzednie tylko 5 milj. złotych; natomiast

wszystkie inne przedsiębiorstwa dały straty, i straty te z ostatniego roku i z lat poprzednich wyniosły 80 milionów. Stąd widzimy, jak wielkie ofiary poniósł już przemysł włókienniczy, a jak daleki jest jeszcze moment odzyskania przez ten przemysł swych zdolności rozwojowych. Musimy wszak sobie jeszcze uprzytomnić, jakie olbrzymie straty poniósł ten przemysł podczas wielkiej wojny — czemu dał wyraz minister Kwiatkowski w jednej ze swoich prac. Straty te zostały skompenzowane w drodze wzajemnych rozrachunków między państwami Polski i Niemiec, indywidualnie zaś odszkodowanie swoich obywateli za te straty rząd polski przejął na siebie. Odtąd jednakże nie był w stanie tego zrealizować i nic dziwnego, że taki jest dziś obraz przemysłu włókienniczego, gdyż był on podczas wojny i okupacji, jako całość więcej może zrujnowany od innych dziedzin przemysłu naszego kraju.

Cukier

Dokonana obecnie obniżka ceny cukru jest bardzo głęboka. Rząd dał wyraz swemu zadowoleniu, że cukier w ten sposób potrafił dostosować się do polityki państwowej. Jednocześnie cukier uzyskuje ustabilizowane stosunki na lat pięć i w tem jest pewna kompensata niżki

ceny, bowiem znów powtórzyć muszę to, od czego zacząłem, że działalność gospodarcza musi mieć ustabilizowane stosunki i że bez ustabilizowanych stosunków niemożliwy jest żaden proces dostosowawczy w żadnym wypadku.

Papier

Kartelowi papierniczemu udało się — łącznie z obniżką ostatnią — zmniejszyć swoje ceny o 50%, w porównaniu z cenami z przed lat kilku. Dzięki czemu? To jest właśnie przykład kartelu, niesłychanie ciekawy. Kartel papierniczy zorganizował swój przemysł w ten sposób, że przeprowadził pomiędzy zrzeszonymi papiernikami specjalizację i podział pracy, osiągając tą drogą w poszczególnych fabrykach tę jednorodność wytwórczości, tak znaną wicepremierowi Kwiatkowskiemu z jego działalności; to jest typ wytwórczości standaryzowanej, ma sowej. Ten system, że każda papiernia nie robi wszystkich gatunków papieru, lecz tylko określone, przydzielone jej przez program wytwórczy kartelu — daje efekt potężny. Dlatego przemysł papierniczy istnieje, rozwija się i w sposób doskonały zaspakaja potrzeby rynku.

Ciężki stan przemysłów kluczowych

Przechodzimy do przemysłów kluczowych — nafty, żelaza, węgla, do tych przemysłów, które w sankcjach wojennych, stosowanych w tej chwili przeciwko Włochom, są decydującym czynnikiem, tak decydującym, że rozszerzenie sankcji na naftę, żelazo i węgiel, może grozić wybuchem wojny angielsko-włoskiej. I właśnie dlatego czy i naszego społeczeństwa muszą być zwrócone na zagadnienie tych trzech przemysłów kluczowych. Jeśli zwrócimy się znowu do Małego Rocznika Statystycznego, który jest dostępny dla wszystkich, którego danymi stale operuje wicepremier Kwiatkowski, — to odrazu widzimy różnicę, jaka zachodzi między temi przemysłami, a papiernictwem, czy cukrownictwem. Przemysł papierniczy i przemysł cukrowniczy był jeszcze w swych wynikach operacyjnych aktywny. Aktywność bilansowa jest w każdym razie i dla każdego przemysłu konieczną przesłanką możliwości zniżki ceny. A cóż widzimy w górnictwie węglowym, naftie czy hutnictwie? Przemysł górniczy w 1933 r. miał strat 14 milionów, a razem z niepokrytymi stratami z lat ubiegłych, 64 miliony, w czem straty przemysłu naftowego, jako części górnictwa wyniosły 23 miliony. Cały przemysł hutniczy, t. j. i żelazo i cynk (bo statystyka łączy te działy w jedną pozycję), przyniósł na 1 stycznia 1934 r. 28 milionów strat łącznie z niepokrytymi stratami z lat poprzednich. Panowie widzą tutaj, że nawet przed obecną zniżką cen, przemysły te były już śmiertelnie zagrożone.

Węgiel

Dlatego też musimy oświetlić pewne momenty, z którymi się spotykamy w oświadczeniu p. wiceministra Lechnickiego co do przemysłu węglowego. W oświadczeniu tem czytamy: „Nie zapominać bowiem, że koszty wydobycia 1 tonny węgla loco kopalnia wahają się od 10 zł. w Skarbofermie do prawie 20 zł. w najdroższych czynnych kopalniach i że cena kartelowa jest obliczona na możliwości istnienia tych najdroższych kopalni”. Otóż w rzeczywistości cena kartelowa nie jest tak kalkulowana. Rzeczywisty średni utarg netto na 1 tonnę węgla w zbycie krajowym i zagranicznym łącznie wyniósł dla Śląska w pierwszym kwartale 1935 r. 11.44 zł., w drugim kwartale 10.74 zł.; dla Dąbrowy — 14.44 zł. i 13.92. A zatem cena kartelowa nie była kalkulowana według najdroższych kopalni, bo średni utarg w najlepszym wypadku osiągnął nie 20, a 14.44 zł. W wypadku, gdyby przypuszczania p. wiceministra Lechnickiego sprawdzały się w życiu, to przy cenie dwukrotnie wyższej od kosztu własnego, Skarboferm byłby miliardem.

A tymczasem w dniu 26 listopada, na naradzie u p. ministra Prze-

mysłu i Handlu przedstawiciele Skarbofermu, tego przedsiębiorstwa, które najtaniej produkuje i ma najlepsze warunki geologiczne, przedstawiciele tego wzorowego przedsiębiorstwa, któremu wicepremier Kwiatkowski słusznie wczoraj złożył wyrazy uznania — jakie musieli zająć stanowisko? Oświadczy-

li oni: wprawdzie bilans Skarbofermu wykazuje pewne nieznaczne zresztą zarobki, jednak należy uznać, że towarzystwo to nie płaci czynszów, nie odpisuje nie na amortyzację, nie robi wkładów i inwestycji, jakie są niezbędne. Jeśli w takich warunkach, przy dawnych cenach znalazło się przedsię-

biorstwo węglowe, najlepiej sytuowane w Polsce i wzorowo prowadzone, a co do jakości złóż węglowych, może najlepiej sytuowane w całej Europie, to w jakiej sytuacji po dokonanej ostatnio obniżce cen, znajdzie się całość przemysłu węglowego w Polsce?

Żelazo i nafta

Podobne zjawiska widzimy w hutnictwie. Zresztą — jaki jest stan hutnictwa — jasne jest z oświadczenia p. wiceministra Lechnickiego, który sam stwierdził, że problem hutnictwa należy traktować w

Polsce z wyjątkową wprost ostrożnością. Wspomniał p. Lechnicki między innymi, że w dziedzinie żelaza zaszedł w tym roku wypadek o historycznym znaczeniu. Wczoraj właśnie wyczytałen. w Almanachu

polityczno-gospodarczym w Bibliotece Sejmowej, że w ręce państwa przeszła jedna z hut na Gornym Śląsku; huta ta posiada bardzo dobre urządzenia. Przed nabyciem przez państwo, przeszła ona przez

Wczoraj na Wiejskiej

Całodzienna debata sejmowa

nad budżetem na rok przyszły

Dzień wczorajszy w Sejmie wypełniła w całości debata generalna nad budżetem. Rozpoczął ją poseł Andrzej Wierzbicki, którego przemówienie podaliśmy w całości na innym miejscu.

Nawiązując do przemówienia posła Wierzbickiego poseł Sikorski (dyrektor Związków Kupieckich w Poznaniu) wyraził pogląd następujący: Przeciwwstawiam się demagogicznemu ujmowaniu problemu karteli. Zarówno ze strony tej, która utrzymuje, że należy je walić cepami i siekierami, jak i tej, która twierdzi coś przeciwnego.

PUSTKA NIE DO WYTRZYMANIA

P. Kopeć (dziennikarz z Katowic) wypowiada taki pogląd: „W dążeniu do usunięcia choroby partyjnicstwa, poszliśmy zadaleko, bo stworzyliśmy pustkę nie do wytrzymania. Muszą bowiem istnieć ośrodki dyspozycji i koordynacji wysiłku społecznego. To jest zagadnienie bardzo ważne i sądę, że znalezienie odpowiednich form organizacyjnych musi wyjść przedewszystkiem od Sejmu. Musimy tu stworzyć takie formy naszej pracy, jakich wymaga zwycięstwo w walce o odbudowę gospodarczą”.

PRZECIW POKRZYWDZENIU EMERYTÓW

Ks. Lubelski (Tarnów) złożywszy hołd naszej bohaterskiej armii i jej twórcy Marszałkowi Piłsudskiemu omawia sprawę redukcji emerytur i powiada: „Znam dobrze kwestję emerytów zaboru austriackiego. Czują się oni pokrzywdzeni, że rok ich służby liczyć się będzie za 9 miesięcy. Oni w mundurze austriackim czuli i myśleli o Polsce, szczególnie nauczycielstwo — od szkół powszechnych do Uniwersytetów i kolejarze, którzy w listopadzie 1918 r. dali dowody wielkiego patriotyzmu i uratowali wielkie skarby dla ojczyzny. Emeryci są wielkim obciążeniem Skarbu Państwa, ale jest to w wielu wypadkach winą tych, którzy posyłałi na emeryturę młodych ludzi bez potrzeby i tych trzeba pociągnąć do odpowiedzialności”.

BOLĄCZKI OŚWIATOWE I BIUROKRATYCZNE

Mówca przechodzi następnie do

spraw szkolnictwa. Twierdzi ks. Lubelski, że: „Milion dzieci jest bez szkół i na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 100 dzieci. Oddziały liczą po 60, 70 uczni. Stworzenie nowych etatów jest konieczne, ale pieniędzy niema. Pieniądze mogłyby się znaleźć w samym Ministerstwie Oświaty, trzeba tylko znieść drugi podsekretariat stanu, którego funkcje może spełniać dyrektor departamentu, ograniczyć liczbę wizytatorów i instruktorów oświaty pozaszkolnej, którzy są utrapieniem nauczycielstwa, przeciążonego pracą i którzy wykazują się dorobkiem nauczycieli jako swoim własnym, wreszcie ograniczyć liczbę komisji — to wszystko dałoby wielkie sumy. W dziedzinie administracji do zbyt wielkiej ilości urzędników dodać trzeba zbyt wielką centralizację, np. budżet szkoły przechodzi i przez Kuratorium i przez Ministerstwo, a wystarczyłoby tylko Kuratorium. Następną cechą jest zbyt biurokratyzm, wyrażający się w nadmiernej ilości zbędnych wykazów, statystyk i kwestionariuszy”.

MALKONTENCI Z POŚRÓD GRUPY RADYKALNEJ

Posłowie: Pochmurski (Kraków), Pacholczyk (Łowicz), Wymysłowski (Łódź), Olszewski (Mława) wypowiadają poglądy, głoszone przez frakcję P.P.S., która nie przeprowadziła żadnego posła. Są to przeważnie sprawy z dziedziny świata pracy i szkolnictwa.

UKRAJŃCY DOMAGAJĄ SIĘ AUTONOMJI

Przemówienie czysto polityczne wygłosił wicemarszałek Sejmu ukraińiec Mudryj, redaktor lwowskiego „Dila”. Powiedział on między innymi: „Jeżeli historia zdecydowała, że żyjemy obok siebie, to obowiązkiem naszym jest brać z rzeczywistości takie elementy, które współzycie to pomogą naprawić i ułożyć lepiej. Walczyliśmy o prawo do życia dla całego narodu, gruntowaliśmy jego pracę i hartowaliśmy dusze, byliśmy elementem konstruktywnym i jako tacy będziemy zawsze pracować dla naprawy stosunków. Do nowego parlamentu weszliśmy pod innymi nieco auspiciami, ale dla tych samych celów. Weszliśmy na podstawię kompromisu wyborczego, zawar-

tego nie dla mandatów, a dla naprawy stosunków polsko-ukraińskich. Jeszcze przed wyborami stała się rzecz wielka, bo przystąpiono do rzeczowego rozpatrzenia wzajemnych stosunków. Ze strony polskiej wystąpił rząd w imieniu — wierzymy — nie tylko Państwa, lecz wielkich kół społeczeństwa polskiego trzeźwo myślących. Kompromis ten był pierwszym realnym krokiem naprzód i dał pozytywne wyniki, społeczeństwo ukraińskie udziało w wyborach zaakceptowało go. Weszliśmy tu, aby goić stare rany i pracować dla poprawy stosunków”.

W konkluzji p. Mudryj domaga się pełnej autonomji z własnym ciałem ustawodawczym i rządem.

KWESTJA ŻYDOWSKA

Poseł Marchlewski (kupiec z Pomorza) w odpowiedzi rabinowi posłowi Rubinsteinowi, który skarżył się na upośledzenie kupiectwa żydowskiego oświadcza: „W odpowiedzi pos. Rubinsteinowi, twierdząc, że nie ma on prawa do narzekania na to, że kupiectwo żydowskie natrafia na trudności w opanowaniu handlu, nie ma on prawa domagania się, aby procent kupiectwa żydowskiego był wyższy, niż stosunek procentowy ludności. I pos. Rubinstein musi się z tem liczyć, że teren dla kupiectwa żydowskiego będzie się w przyszłości zwał. Niepotrzebnie p. Rubinstein przypomina nam o niebezpieczeństwie pruskim, gdyż wtedy, gdy w Niemczech rządziła finansjera żydowska nie mówił nam o niem. Również my, Polacy, z zaboru pruskiego zmuszeni, jako żołnierze przesy do zaimowania Królestwa, byliśmy świadkami ówczesnych stosunków niemiecko-żydowskich. Do rozwiązania zagadnienia żydowskiego przystąpimy wkrótce i to bez namietności i rozwiążemy je w myśl polskiej racji stanu”.

MARSZAŁEK PRZYWOŁAŁ P. RUBINSTEINA DO PORZĄDKU

Po zakończeniu debaty marszałek Car oświadcza: „Przeglądając stenogram przemówienia pos. Rubinsteina zauważyłem, iż mównica użyła niewłaściwych zwrotów w stosunku do jednego z państw ościennych. Za użycie tych zwrotów przywołuję mówcę do porządku”.

nadzór sądowy i zawarłszy daleko idące umowy ze swoimi wierzycielami, bardzo poważnie zmniejszyła swoje obciążenie. Pomimo to dzieli ona losy całego hutnictwa. I dlatego nie znalazł p. wiceminister Lechnicki umotywowania dla obniżenia ceny żelaza. Stwierdziwszy, że huty w Polsce mają bardzo trudne warunki, powiedział tylko, że rząd, „niezależnie od powyższego, zdecydował się na obniżenie ceny żelaza, przeciętnie o 10%”.

W polskim kopalnictwie naftowym p. wiceminister Lechnicki stwierdził również wielkie i trudne zagadnienia do rozwiązania. Pomimo to obecna obniżka ceny nafty wyniesie około 15 proc.

Gdzie kres deflacji?

Niezależnie od tych wszystkich obniżek cen już dokonanych, dla nafty, węgla i żelaza p. wiceminister Lechnicki zapowiedział dalsze, radykalne posunięcia w kierunku obniżki cen. Mianowicie w przemyśle naftowym obniżka cen dla benzyny i olejów została zapowiedziana w związku z rozwiązaniem problemów motoryzacyjnych. Co do żelaza zapowiedział p. Lechnicki, że „przed wyjaśnieniem sytuacji podstawowych przedsiębiorstw, a więc przed upływem jakiegoś roku trudno jest zdecydować się na zbyt radykalne pociągnięcia”. Co do węgla powiedziane zostało, że obniżka ceny powinna wynieść 20 proc., czyli 50 milj. „Proces ten powinien się odbywać ewolucyjnie. Byłoby rzeczą ryzykowną od razu tak ryzykownie przeprowadzać zniżki. Dlatego obniżka zdecydowana przez rząd wyniesie przeciętnie około 11 proc.”.

Zapowiedź tych wszystkich dalszych zniżek cen węgla, przetworów naftowych i żelaza godzi w podstawę programu rządowego, jaką jest stabilizacja. Ożywienia życia gospodarczego można oczekiwać przy zapewnieniu przekonania, że narazicie proces równania wódł jest skończony. Zgodny jest z tem całkowicie twórca teorii deflacji w Polsce p. I. Matuszewski. Pisze on: „Czas skończyć z deflacją! (czyli ją zrobić...). Oczywiście. Powiem więcej: ostatni już czas po temu”. („Gazeta Polska” z 29.IX. 1935 r.). Zapowiadana po dokonanych obecnie obniżkach cen serja nowych obniżek nie przełamie apatii przedsiębiorcy, ani rezerwy nabywcy, ani nie zachęci do lokat w gospodarstwie zwolnionych przez Skarb kapitałów.

O równowagę we wszystkim

Program gospodarczy rządu, jeśli się ma oprzeć na równowadze budżetu Państwa, musi się oprzeć tem samem na równowadze budżetów podstawowych gałęzi życia gospodarczego. (P. Walewski: O to powinien się troszczyć sam przemysł). Sam przemysł robi wszystko co może. Jeżeli zwrócimy uwagę na ogłoszone niedawno w prasie dane, a dotyczące hutnictwa, to będziemy mieli przykład tego, co zrobił już przemysł dla oszczędności w produkcji i obniżenia kosztów produkcji od niego zależnych, i jak przedstawiają się niektóre koszty szytynowe, a niezależne od przemysłu. Oto od r. 1927 do 1935 r. udział w kosztach produkcji danej huty — frachtów kolejowych, robocizny i świadczeń socjalnych wzrósł z 20 na 40 proc., zaś udział wszystkich innych elementów kosztów produkcji zmalał w tymże czasie z 80 na 60 proc.

Kończąc swe przemówienie, twierdząc, że polityka równowagi budżetu państwa musi uwzględnić konieczność utrzymania równowagi budżetów najważniejszych gałęzi życia gospodarczego. Nie da się ustabilizować równowagi budżetu państwowego, jeżeli równowaga składawych czynników gospodarstwa społecznego nie będzie zachowana. Wierzę i mam najgłębsze przekonanie, że rząd będzie z niesłychaną czujnością i bacznością śledził te zagadnienia i dostosuje do nich swoją politykę.

Awanse urzędników państwowych

nastąpią 1 marca

Automatyczny awans nauczycieli utrzymany

Premjer Zyndram - Kościalkowski zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów urzędniczych, które mają być dokonane z dniem 1-go marca 1936 r.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów; oficerów i szeregowych p. p., strażników granicznej i funkcjonariuszy straży wiejskiej oraz pracowników

przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe” i „Polska poczta, telegraf i telefon”.

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę kwalifikacje służbowe, przydatność urzędnika na zajmowanym stanowisku, wydajność jego pracy dla państwa, oraz lata służby.

W szczególności uwzględnieni będą w najszerszej mierze funkcjonariusze niższych grup uposażenia,

a przedewszystkiem ci, którzy w lutym 1934 r. stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia. Ilość awansów w Warszawie nie może być w poszczególnych kategoriach procentowo większa od ilości awansów na prowincji.

Zarządzenie to nie dotyczy awansów nauczycieli, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami awansować będą automatycznie.

Uwagi N. I. R. o budżecie za rok 1933-34

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj na audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakóba Krzemieńskiego, który w myśl postanowień konstytucji złożył P. Prezydentowi „uwagi kontroli państwa” o zamknięciu rachunków państwa i wykonaniu budżetu za okres 1933/34.

Powyższe uwagi złożone następnie zostały p. premierowi, marszałkowi senatu i sejmowi oraz ministrowi skarbu.

Objęcie urzędowania przez ministra Świętosławskiego

Wczoraj o godz. 10 w sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. i O. P. odbyła się uroczystość objęcia urzędowania przez ministra prof. Wojciecha Świętosławskiego.

Nowego ministra powitał ustępujący kierownik Ministerstwa, Chyliński, wyrażając radość z powodu objęcia steru spraw oświatowych przez wielkiego uczonego.

Sprawy polsko-gdańskie

GDANSK. — Polsko-gdańskie rokowania o ustalenie gdańskich udziałów w kontyngentach przywozowych do dn. 31 sierpnia 1936 roku zostały sfinalizowane. W dniu dzisiejszym upełnomocnieni delegacji obu stron podpisali obojętne porozumienie.

GDANSK. — Wyrok trybunału haskiego, stwierdzający naruszenie konstytucji wolnego miasta przez senat, wywarł ogromne wrażenie.

W gdańskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że wyrok ten stanie się przedmiotem obrad styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. (Press).

Klub posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość

W dn. 5 b. m. ukonstytuował się „Klub dyskusyjny posłów i senatorów, b. uczestników walk o niepodległość”.

Zebranie, w którym uczestniczyło około 70 posłów i senatorów, uchwaliło regulamin i wybrało zarząd i komisję balotującą. Prezesem klubu wybrano senatora W. Sieroszewskiego, zastępcami prezesa: posła B. Miedzińskiego i senatora dr. E. Bobrowskiego, sekretarzem posła K. Dublasiewicza, skarbnikiem dr. R. Fleszarow. Ponadto weszli do zarządu senatorowie: F. Gwiżdż i P. Olewiński i posłowie: L. Tomaszewicz i dr. Br. Wojciechowski. Przewodniczącym komisji balotującej, złożonej z 13 osób wybrano senatora gen. F. Zarzyckiego.

Kongres Stronnictwa Ludowego

Dziś 7 b. m., rozpocznie w Warszawie 2-dniowe obrady kongresu Stronnictwa Ludowego. Obrady toczyć się będą w sali Stow. handlowców przy ul. Siennej.

W pierwszym dniu kongresu mowę o sytuacji politycznej wygłosi b. marszałek Rataj. Oczekiwane jest również przemówienie b. ministra Thugutta. W niedzielę odbędą się wybory władz, poczem nastąpi uchwalenie rezolucji i tez programowych.

Kongres nosi charakter zamknięty, na salę obrad wpuszczeni będą tylko delegaci organizacji powiatowych stronnictwa.

Wyjazd delegacji urzędników kolejowych do Niemiec

Na zaproszenie Centralnego Zarządu Niemieckich Kolei Państwowych wczoraj, pod przewodnictwem wicemin. Bobkowskiego, wyjechało do Niemiec grono wyższych urzędników ministerstwa komunikacji. Delegacja ta weźmie udział w uroczystym obchodzie 100-lecia istnienia kolei niemieckich.

Japońskie samoloty bombardujące nad Pekinem

Autonomia Chin północnych w drodze

PEKIN. Dziś unosily się nad Pekinem 3 samoloty bombardujące i 6 — wywiadowczych. Panuje przekonanie, że władze wojskowe japońskie usiłowały zmusić Nankin do uznania rządu autonomicznego Chin północnych.

Ludność jest zaniepokojona lotami samolotów japońskich nad miastem. Przedstawiciel japońskich władz wojskowych twierdzi, że sa-

moloty dokonywują tylko wywiadów z powodu raportów o tem, że wojska generała Szang-Czena zbliżają się do strefy zdemilitaryzowanej.

SZANGHAI. Generał Sung-Juan postawił miłośnikom min. strowi wojny gen. Ho-Ying-Czini następujące warunki: 1) administracja Chin północnych przejmuje wpływy podatkowe z tego te-

rytorjum, 2) reforma monetarna nie dotyczy Chin północnych, 3) władze lokalne mają prawo mianowania urzędników na podległym im terenie.

Przejęcie wpływów podatkowych z Chin północnych pozbawiłoby Nankin 100 milionów srebrnych dolarów, co wynosi siódmą część budżetu ogólnego — chińskiego.

Wielka afera w Czechosłowacji

na tle upadłości bankowej

PRAGA. — W Brnie zbankrutował przed kilku dniami Dom bankowy „Suchanek i Sp.”. Straty klientów wynoszą około 14 milionów koron. Sprawa, która początkowo wyglądała na zwyczajne bankructwo

nabrała w ciągu śledztwa cech sensacyjnych. W związku z aferą aresztowano już 8 osób, przyczem u jednego z aresztowanych, niejakiego Ueberlackera znaleziono części składowe różnej broni, zaś u drugie-

go aresztowanego, Matisa szereg kompromitujących dokumentów. Wydaje się, że sprawa upadłości Domu „Suchanek i Sp.” przemieni się w wielką aferę szpiegowską lub aferę handlu bronią.

Podejrzana robota „Deutsche Jugendpflege”

wśród dzieci kaszubskich

Z wybrzeża polskiego dochodzą wieści o wzmagającej się akcji „Deutsche Jugendpflege”, która idzie w podejrzany podobno kierunku. „Jugendpflege” prowadzi rzekomo sprytną akcję wynaradawiającą wśród Kaszubów. Wykorzy-

stując biedę, stara się ściągnąć do szkoły niemieckiej kaszubskie dzieci, dając im odzież i pokarm. Przy tej okazji sporządza podobno „Jugendpflege” spis obywateli, do czego napewno nie jest ta organizacja

powołana.

Wedle krążących na Pomorzu do- mysłów, akcja „Jugendpflege” popierana jest finansowo przez kilku magnatów niemieckich, posiadających na Pomorzu swe majątki.

O odsłonięciu widoku na Wawel

Projekt zburzenia szpetnych budynków

Piękny i drogi sercom polskim Wawel krakowski otoczony jest budynkami niekiedy zbytecznymi. Są tam i bezstylowe, brzydkie domy a nawet poprostu rudery. Niektóre z nich zasłaniają widok na

wzgórze wawelskie, zwłaszcza te, które stoją od strony Wisły. Można to zauważyć choćby na fotografiach.

Obecnie radzi się w Krakowie nad usunięciem niektórych, co szpetniej-

szych i co bardziej szkodliwych dla estetycznego wyglądu Wawelu budynków — rudery. Sprawa nie jest łatwa, ale energiczną akcją w tym kierunku prowadzi Towarzystwo miłośników historii Krakowa.

Dziwne zagadki mózgu ludzkiego

(h). Powiadają, że pewien znany ljoński chirurg, studując historie operacji, jakim trzeba było poddawać chorych po ciężkich uszkodzeniach czaszki, zawołał: „Ach, bo u wierzę w końcu, że mózg jest potrzebny tylko po to, żeby czaszka nie była pusta!”

Istotnie bowiem zdarzają się w tym zakresie dziwne, których sobie w żaden sposób nie umiemy wytłumaczyć, zwłaszcza, jeżeli porównamy te fakty z naszą, zdawałoby się, tak już niewątpliwą wiedzą o zależności funkcjonowania organów naszego ciała od poszczególnych centrów mózgowych.

Oto, mianowicie, literatura medyczna cytuje wcale nie skąpą ilość przykładów nadzwyczaj ciężkich ran głowy z bardzo poważnymi ubytkami mózgu, pomimo których nietylko udało się chorego wyleczyć, lecz które nie pozostawiły w jego organizmie żadnych, albo prawie żadnych śladów.

Wiemy np. o chłopcu, który naskutek upadku ze schodów stracił jakoby całą szklankę substancji mózgowej. Jego stan był przez 10 dni beznadziejny, poczem nastąpiła poprawa i zupełny powrót do zdrowia. I o dziecku, uderzonym w głowę kłodą drzewa tak, iż kość czaszki uległa strzaskaniu i wgnieceniu, powodując spory wpływ mózgu. Dokonano trepanacji, ubytek kości zastąpiono protezą. Dziecko wyrosło na całkiem zdrowego, normalnego człowieka, zdolnego do wszelkiej pracy fizycznej i umysłowej.

I wiemy o kobiecie, której z powodu nowotworu usunięto całą prawą półkulę mózgową — i która kilka już lat po tej operacji żyje, cho-

dzi i pracuje, jedynie lewą ręką mając niemal zupełnie bezwładną. Przytomność odzyskała chorą już w parę godzin po tym strasliwym zabiegu...

Podczas wojny zdarzali się — jak stwierdzają lekarze — wielokrotnie znaczne ubytki substancji mózgowej, zmiążdżenia kości czaszki, głęboko i na dużej przestrzeni mózg naruszające, zdarzało się przy operacjach usuwać całe partie mózgu, który wypłynął nazewnątrz, przy czym nieraz rozpoznawano też infekcję ropną pewnych jego partyj wewnętrznych. Niewszystkie, oczywiście, takie przypadki udało się wyleczyć, niektórzy jednak spośród tych rannych żyli jeszcze przez kilka lat potem, nie zdradzając żadnych objawów nienormalności i żadnym specjalnym nie podlegając cierpieniom.

W rocznikach francuskiej Akademii Nauk znajdujemy (w r. 1913) opis przypadku, który nam wyda się bodaj jeszcze bardziej zdumiewający, choć skończył się zejściem śmiertelnym. Człowiek 72-letni zraniony w tylną część głowy, napozór dość powierzchownie. Rana zgoiła się szybko, wkrótce jednak wystąpiły zaburzenia wzroku. Poza temi zaburzeniami, których przyczyny nie umiano ustalić, stwierdzono pewne przytępienie inteligencji, przejawiające się głównie zbyt dobrem samopoczuciem chorego. Stan fizyczny był dobry, ruchy i odruchy normalne. Po upływie roku nastąpił nagły zgon w ataku epileptycznym. Sekcja — ku niesłychanemu zdumieniu lekarzy — wykazała, iż z mózgu po zostaje jedynie cieniutka warstewka, która, niby skorupka, otacza

wielki, doszczętnie zropiały wrzód, zajmujący całe wnętrze czaszki. Ten człowiek — prawie bez mózgu! — ani przez chwilę nie zdradzał poważnych objawów patologicznych...

Chirurgja mózgu zrobiła w ciągu ostatnich lat postępy istotnie zadziwiające. Śmiałość chirurgów zdaje się nie mieć prawie granic. Nawet przysadkę mózgową, uważaną jeszcze niedawno za tabu, którego nie śmiano dawniej dotknąć — operuje się dzisiaj odważnie i — nieraz — z bardzo pięknymi wynikami. I tak jakoś „wygląda” coraz bardziej, że ta substancja mózgową nie jest ani taka nietykalna, jak myślano, ani tak znowu — nie do zastąpienia...

Równocześnie jednak poznaliśmy przecież bardzo dokładnie związek poszczególnych partyj mózgu z czynnościami różnych organów, opracowaliśmy sobie nawet tego mózgu „mapy” i „plany” i wiemy, że tu o to jest centr mowy, tu zaś centr wzroku, że ten punkt „komenderuje” ruchami najej prawej ręki, tam ten zaś — lewej nogi. I najczęściej, z matematyczną niemal dokładnością, uszkodzenie odpowiedniego centrum istotnie pociąga za sobą zanik funkcji organu, który od niego zależy.

Więc czemuż wytłumaczymy te wszystkie, wyżej przytoczone fakty? Są to fakty bezspornie stwierdzone, napewno prawdziwe. Więc?! Więc — poprostu — nie wiemy. I nawet nie wiemy, z której strony szukać rozwiązania tej niepojętej naszego mózgu zagadki, tej tajemnicy, tembardziej pasjonującej, iż zdawało się przecież, że już dotarliśmy do jej sedna.

Akademja ku czci Żeromskiego

Staraniem Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich i PEN Clubu Polskiego odbyła się w sali Państw. Konserwatorium Muzycznego uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego. Na uroczystość przybyli m. in. min. Ponia-towski i liczni przedstawiciele świata literackiego. Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował nac. Zawistowski. Sala była przepelniona.

Do prezydium akademji zaproszeni zostali: Zofja Nałkowska, prof. Ujejski i St. Stempowski.

Akademję zagał Andrzej Strug. Referaty wygłosili: Marja Dąbrowska, Jan Parandowski oraz J. N. Miller.

Poeci Leopold Staff, K. Wierzyński, A. Słonimski, J. Wittlin, H. Łazowertówna, E. Szymański i St. R. Dobrowolski recytowali własne utwory.

Wycieczka młodzieży polskiej w Berlinie

BERLIN. Dziś przybyła do Berlina wycieczka, złożona z 70-ciu członków Związku młodzieży polskiej, chłopców i dziewcząt. Równocześnie przybyło 33 członków krakowskiego chóru młodzieży niemieckiej. Wizyta ta stanowi odpowiedź na wycieczkę młodzieży narodowo-socjalistycznej, która wtośną b. r. wystąpiła przed mikrofonem radiostacji warszawskiej.

Wycieczkę polską przyjmował na dworcu ze strony niemieckiej kierownik wydziału zagranicznego organizacji młodzieży narodowo-socjalistycznej Schultze, a ze strony polskiej — konsul Kruczkiewicz.

Znieslenie stanu wyjątkowego na Śląsku

MORAWSKA OSTRAWA. Władze czeskie rozplakowały na terenie powiatu cieszyńskiego na Śląsku za Olzą rozporządzenie znoszące z dn. 6 grudnia stan wyjątkowy, wprowadzony na tym terenie dnia 5 listopada 1935 r.

Sowiety zakupują „folbluty”...

LONDYN. — Na ostatnich targach końskich w New Market agenci rządu sowieckiego zakupili wielką ilość koni pełnej krwi, płacąc bardzo wysokie ceny.



kulturalna

ODKRYCIE DOKUMENTÓW, DOTYCZĄCYCH ODSIECZY WIĘDZIENSKIEJ. Ks. Cenci znalazł ostatnio w archiwach watykańskich teksty dwóch dokumentów, dotyczących odsieczy wieńskiej z r. 1683. Pierwszy z tych dokumentów to list króla Jana do królowej Marysieńki z dn. 13 września 1683 r., drugi — list ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce do Papieża Innocentego XI-go.

LEKTORAT JEZYKA POLSKIEGO W CZERNIOWCACH. Pierwszy wykład na nowoutwartym lektoracie języka polskiego przy katedrze slawistyki na uniwersytecie im. Karola II-go w Czerniowcach, zgromadził wiele młodzieży rumuńskiej, objawiającej duże zainteresowanie sprawami polskimi. Lektorem jest p. Wacław Sanicki, profesor miejscowego gimnazjum polskiego.

100-LECIE ŚMIERCI PUSZKINA. W Moskwie powstał komitet organizacyjny obchodu 100-letniej rocznicy śmierci wielkiego poety rosyjskiego Puszkina. Na czele komitetu stanął Maksym Gorkij.

NOWA KSIĄŻKA SINCLAIR LEWISA. W Now Yorku ukazała się nowa powieść Sinclaira Lewisa, laureata nagrody Nobla p. t. „It Can't Happen Here” — To nie może się stać tutaj.

EKONOMJA ODKRYWCÓW AMERYKI

Jak potężną niegdyś Hiszpanię zniszczyły niedowarzone eksperymenty gospodarcze

Historja zajmuje się zwykle wielkimi wydarzeniami w dziejach narodów, wielkimi ludźmi, najchętniej przebywając w sferze czynów militarnych — zwycięstw, klęsk, podbojów. Z tych wyzyna patetycznych rzadko zniża się historia do przejawów życia codziennego, do oświetlania gospodarczych zjawisk w tych odległych czasach, które w związku z tem niesłusznie uchodzą za czasy ciągłego dobrobytu, lata mlekiem i miodem płynące. Kryzys w rodzaju przeżywanego obecnie wydaje się zjawiskiem nowym i dla tego szczególnie niepokojącym. Wszystko to już jednak było, powtarzało się nie raz, nie dwa. Nie tylko to. Nawet w metodach działania gospodarczego ludzi, którym przeznaczono było kierować nawiąmi państwa, spotyka się wiele podobieństw z czasami dzisiejszymi. Dobre strony i błędy tych działań zupełnie inaczej wyglądają, gdy się spojrzy na nie z perspektywy lat.

Taką ocenę błędów gospodarczych, które doprowadziły uniwersalną monarchję Hiszpanji, pierwsze państwo w Europie, do dzisiejszej roli kopcieszka, daje w niezwykle ciekawej książce, niedawno przetłomaczonej na język polski — Rufino Blanco Fombona („Zdobycy nowego świata“). Książka o Hiszpanji napisana przez hiszpana, który odsłania bezlitośnie błędy historyczne swego narodu, daje rozwiązanie wielu nieznanych przyczyn upadku wielkiego państwa a zarazem i wielkiego organizmu gospodarczego.

Podajemy parę wyjątków z książki hiszpańskiego autora.

Spuścizna po państwie Maurów

Hiszpanja arabska, w epoce realizacji dzieła hiszpańskiego zjednoczenia, wniosła do hiszpańskiego dziedzictwa, swoją naukową, artystyczną i przemysłową kulturę. Pod władzą kalifów arabskich Hiszpanja stała się jednym z najbogatszych, najoświecenijszych i najbardziej zaludnionych krajów Europy. Nowe gałęzie przemysłu, zwłaszcza tkacki, rozwijały się nadzwyczajnie, tak, iż w samej tylko Kordobie istniało 13 tys. warsztatów tkackich. Lud opływający w dostatki, w różnych prowincjach półwyspu zajmował się metalurgją, pracował w kopalniach kruszców, wyrabiał szkło i emalję. Z Malagi, Sewilli i Almerji płynęły okręty do wszystkich portów Morza Śródziemnego z ładunkiem bogatych wyrobów muzułmańskiej Hiszpanji. Karawany, docierające do odległych Indji i Afryki, niosły cenne tkaniny i cudowne metalowe wyroby. Cały wyrafinowany przepych i piękno, które Wschód zdolny był wytworzyć, stało się otworem dla miast muzułmańskiej Hiszpanji.

Rzady królów

Czy monarchowie chrześcijańscy umieli się przyczynić do ekonomicznego rozwoju kraju? Czy zdolali przynajmniej powstrzymać jego ekonomiczny upadek? Ani jedno ani drugie. Wydaje się raczej, że z zapałem godnym lepszej sprawy postanowili zrujnować przemysł narodowy. Nałożono na niego olbrzymie ciężary podatkowe, zabijano go absurdalnymi ustawami.

Jedną z najlepiej prosperujących gałęzi przemysłu był wyrób sukna. W 1594 r. Karol V podyktował pragmatykę, zabraniającą wyrobów sukna wyższych gatunków. Jakiż był cel tego rozporządzenia, doradzonego przez Kortezy z Valladolid w 1548 r.? Osiągnąć niższe cen. I oto, aby osiągnąć tę niższą

zrujnowano najbogatszy dział przemysłu narodowego, nie zwrócono uwagi na to, że na zwykłe cen pozwalało wzrastające bogactwo kraju.

Specjalistów pracujących nad poprawą jakości sukna skazywano na wygnanie i utratę majątku. Tym, którzy ośmielali się znaczyć sukno swą marką, lub marką fabryczną, groziły ciężkie kary. Kwitnącym przemysłem był wyrób wytwornych skór. Przeciwno niemu również wydano dekrety, a śmiertelny cios dla

Co robią statystycy hiszpańscy, aby poprawić sytuację wówczas, gdy dekadencja pogłębia się, jaki sąd wydają ekonomiści? Za czasów Filipa III zwołuje się Juntę, aby studjowała przyczyny przemysłowej ruiny Hiszpanji. Pewien ekonomista od siedmiu boleści, Damian Olivares, w swym memoriale do Junty pisze dosłownie: — Myślę, że ci, którzy domagają się handlu z cudzoziemcami, czynią

Hiszpanja wkrótce przestaje być potęgą ekonomiczną wysyłającą rok rocznie do portu w Brugges 40 tys. bel wełny. Z 16.000 warsztatów tkackich w Sewilli zostały tylko 400. Ten naród marynarski, który swymi handlowymi okrętami załodził i ożywił wszystkie znane morza i oceany, zapomina powoli o sztuce budowania statków, zapomina jak wyglądają morskie mapy. Naród odkrywców Ameryki, wkrótce nie ma już marynarki handlowej. Podatki stawały się coraz większe, ponieważ jednak nie nie mogło zapewnić luk w skarbcu królewskim, sięgnięto po renty i intraty publiczne. Intraty Kastylji wynosiły w 1550 r. sumę 900 tys. dukatów.

Podatki stawały się coraz większe, ponieważ jednak nie nie mogło zapewnić luk w skarbcu królewskim, sięgnięto po renty i intraty publiczne. Intraty Kastylji wynosiły w 1550 r. sumę 900 tys. dukatów.

fabrykacji skór kordobańskich stanowiął zakaz eksportu skór wyprawnych. Srogi ukaz cesarski zwrócił się także przeciwko szewcom. Szewca, nie liczącego się przy wyrobie butów z kaprysem rządu, zmuszano do zamykania warsztatu. Do końca jeszcze jednak niezmiernie daleko. Jedną pragmatyką zabrania wolnego handlu zbożem, drugą wolnego handlu płótnem, trzecią wolnego handlu trzodą.

Ukazy cesarskiej administracji Karola V nie pojawiają się przy-

Poglądy współczesnych ekonomistów

Wzrost cen, który ich opętał. Czort siedzi w ich skórze, pragną zniszczyć to wielkie katolickie królestwo, tak długo laska boską utrzymywane. — Inny „ekonomista“ poucza: Hiszpanie powinni raczej chodzić ubrani w skóry zwierzęce niż ubierać się w tkaniny zagraniczne. Dlaczego? Ponieważ jeżeli się zabroni eksportu towarów, naród nie będzie się uganiał za próżnym zyskiem;

Opłakane skutki

Zagrabiono z nich 200 tys. Neapol i Sycylia ze swych 800 tys. musiały oddać 700 tys. Jakież były ekonomiczne rezultaty panowania Karola V (i jego następców)? Przemysł zakuty w kajdany, zmniejszenie się intrat i olbrzymi wzrost kontrybucyj nadzwyczajnych, na ściąganie których laskawie pozwalały Kortezy. Po zniszczeniu narodowego bogactwa nastąpiła ruina, która ku zdumieniu świata przekształciła nację hiszpańską w naród żebraków.

Ileż to elementów składających się na współczesną t. zw. gospodarkę planową znajduje w zamierzch-

padkowo i nieobliczalnie, od czasu do czasu — przeciwnie są metodyczne i systematyczne. Imperator o głośnym imieniu podyktował, ich moc niezliczoną. Czyż nie zabronił eksportu wielu produktów, rujnując jednym pociągnięciem pióra zagraniczny handel Hiszpanji i marynarkę handlową stanowiącą jego podstawę? Na tem jeszcze nie koniec. Tolerując eksport niektórych wyrobów, wymagało się od kupca hiszpańskiego by wwoził towary zagraniczne.

kobiety: panny, mężatki, wdowy i nawet mniszki zaczęły żyć w skromności. W 1548 r. Kortezy z Valladolid prosili króla, aby zabronił wywozu towarów z królestwa Hiszpanji do Indji — przywódcą jako rację — „wzrost cen środków żywności, sukna, jedwabiu, skór kordobańskich i innych artykułów pierwszej potrzeby w naszym królestwie“...

tej przeszłości swych dostojnych, lecz niezbyt chwalebnie wspomnianych, poprzedników. Reglamentacja produkcji i handlu, niżka cen, niechęć do zysku przedsiębiorcy — wszystko to powtarza się wielokrotnie. Inne były oczywiście podstawy ideologiczne tych pomysłów i działań, skutki jednak, zarówno wczoraj jak i dziś — jednakowe.

Ileż to dzisiejszych ekonomistów od siedmiu boleści, ekonomistów amatorów w swych radach i programach nie odbiega zbyt daleko od sławetnych Kortezów z Valladolid i innych doradców królewskich, którzy tak dokładnie uporali się z bogactwem swego kraju?

Nowa Izba Gmin

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego“) Londyn, w listopadzie,

Czy publiczność angielska interesuje się naprawdę nową Izbą Gmin — któż to wie i któż to zbadać może. Gazety piszą oczywiście o składzie nowej Izby, podają fotografie wybitniejszych deputowanych, zastywiają się nad mową tronową, która niebawem będzie wygłoszona — w gruncie rzeczy jednak, jak zawsze w Anglii, jakaś ważna i sensacyjna wiadomość sportowa, jakaś efektowna kronika towarzyska, czyż ślub, pogrzeb, czy narodziny — daleko większe i bardziej żywe wzbudzają zainteresowanie, niż te wszystkie czyste polityczne rozważania. Pierwszy spacer księżnej Kentu, która osobiście prowadziła wózek dziecinny, ślub drugiego syna angielskiej pary królewskiej, a do tego teraz śmierć siostry króla Jerzego — wszystko to razem całkowicie przesłania nowe wybory, nową Izbę, obrady ministrów, mowy polityków, słowem to wszystko, co z kontynentu wydaje się alfą i omegą życia angielskiego.

Mimo to opinia angielska interesuje się Izbą Gmin — ale interesuje się nią także raczej z punktu widzenia ciekawej plotki, wesołej anegdotki, niż z punktu widzenia poważnej wiadomości politycznej — tem bardziej, iż w gruncie rzeczy skład nowej Izby tak mało różni się od składu poprzedniej, że i wielkich zmian politycznych w związku z odnowieniem ciała ustawodawczego spodziewać się w Anglii napewno nie należy.

Publiczność angielska interesowała się więc przedewszystkiem ogromnie sprawą wyboru nowego speakera Izby. Przyczyny tego zaintereso-

wania niezmiernie były charakterystyczne.

Osoba speakera otoczona jest w Anglii specjalnego rodzaju nimbem. Mało jest nawet najwyższych urzędów w Anglii, któreby cieszyły się takim ogólnym poważaniem, jak właśnie urząd speakera. Speaker bowiem uchodzi za przedstawiciela najwyższego taktu, bezstronności i sprawiedliwości, a pierwszym jego obowiązkiem jest zdobyć szacunek i poważania u... opozycji. Jest punktem ambicji każdego speakera Anglii traktować przedstawieli opozycji ze specjalną kurtuzą i pobłażliwością. Stąd też bardzo często mimo zmiany składu politycznego Izby, mimo to, iż wczorajsza opozycja stała się dzisiaj partją rządzącą, speaker pozostaje na swoim stanowisku. Ciż sami ludzie, którzy w poprzedniej kadencji podporządkować się musieli nakazom speakera, należącemu do innego stronnictwa, doszedłszy do władzy, chętnie godzą się na to, aby ten sam człowiek czuwał nad ich stosunkiem do opozycji i nad metodami ich debatowania w Izbie. To jest właśnie angielskie, arcyangielskie. W żadnym innym kraju nie byłoby możliwe przysłowie, iż Izba się zmienia, a speaker zostaje — tak popularne w Londynie.

Tym razem Londyn ze specjalnym zainteresowaniem oczekiwał na wybór speakera. Stała się bowiem rzecz niesłychana. Labour Party dopuściła się nietaktu niesłychanego: w okręgu, z którego kandydował speaker dawnej Izby, wystawiła własnego kandydata. Stało się to chyba po-

raz pierwszy w historii. Jako dowód szacunku dla osoby speakera stronnictwo opozycyjne rezygnuje zazwyczaj ze swego kandydata w jego okręgu... Kapitan Fitz Roy, speaker poprzedniej Izby, w odpowiedzi na ten „nietakt“ Labour Party — wstrzymał się od wszelkiej akcji wyborczej w zakwestjonowanym okręgu. Jego odezwa wyborcza składała się z jednego zdania: „Zgłaszam się do ponownego wyboru“. Kapitan Fitz Roy wierzył widocznie w żywioł poczucia tradycji u Anglików i na tej podstawie budował swoją niezachwianą wiarę w powtórny wybór. Co najciekawsze, jego przewidywania były słuszne i wybór jego był wielkim triumfem.

Jeszcze większym triumfem był jego ponowny wybór na speakera Izby. Wszystkie stronnictwa prześcigały się poprostu w świadczeniu uprzejmości pod jego adresem. Najgoręcej wypadło oczywiście — przemówienie przedstawiciela Labour Party, który, dziękując kapitanowi Fitz Roy za jego dotychczasową „pobłażliwość i uprzejmość“, prosił go o dalsze względy, względy, których kapitan Fitz Roy mu prawdopodobnie nie odmówi.

O ponownym a tak triumfalnym wyborze kapitana Fitz Roy mówił cały Londyn. O przyszłej polityce Labour Party i o wytycznych jej obecnego programu — mówiło się w ciasnym gronie polityków — zawodowców. Przeciętne Anglika zagadnienia te obchodzą diabło mało.

Szczęśliwy naród!... C. B.



...zgłoszenie przystąpienia do PPS grupy t. zw. marksistów-internacjonalistów (dawnych zwolenników Trockiego) jest podobno realizowaniem taktyki „trojańskiego konia“ w rozsadzaniu partji socjalistycznych, o której to taktyce mówił dużo na ostatnim kongresie Kominternu — wybitny przywódca komunistyczny i bohater procesu o podpalenie Reichstagu, Dymitrow.



„AMATORZY KWAŚNYCH JABŁEK“

„Kurjer Poranny“ w notatce p. t. „Amatorzy kwaśnych jabłek“ polemizuje z tą częścią prasy, która przy nosi „rewelacje“ o rozbieżnościach w łonie obozu rządowego na temat budżetu. Czytamy więc we wspomnianej notatce:

„Pod tym względem niema różnic poglądów w naszym obozie, oraz pomiędzy nim a rządem. Nikt z nas nie chowa głowy w piasek i rozumia, że wszystkie ofiary, jakich wymaga się od społeczeństwa na rzecz budżetu, mają za cel ożywić życie gospodarcze, spowodować wzrost dochodu społecznego, po to właśnie, by również i państwo mogło mieć budżet, wyrastający z potrzeb życia kraju, a nie z konieczności kryzysowych.“

Zupełnie zbyteczne są obawy naszych kieszonek Machiawellów, że Stpi-czyński z Miedzimskim poróżnią się w Sejmie w dyskusji nad budżetem. Te słodkie nadzieje skazane są na bardzo długie męki nienasyceńca. Amatorzy kwaśnych jabłek władzy muszą się uzbroić w potężne zapasy cierpliwości. Będą im potrzebne. Na wiele lat.“

„MACHINA PIEKIELNA“

Oceniając expose p. wicepremiera Kwiatkowskiego „Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze m. in.:

„Machina piekielna“ ma być zatrzymana. Opinia publiczna powie na to: „Dobrze, ale czy nie lepiej, nie pewniej byłoby usunąć z tej maszyny „piekielne“ motory i zmienić radykalnie jej obsługę? Wszak nieraz już przy wzywaniu do ofiar, np. w okresie pożyczki „narodowej“, obiecywano nam równowagę budżetu i obietnic tych nie dotrzymano!“

Prawda, tym razem mamy coś więcej, niż obietnicę, bo czarno na białym zrównoważony preliminarz budżetowy. Ale z drugiej strony wiemy, że od 8 lat robiono wydatki poza budżetem, że w r. 1931 większość sanacyjna wprowadziła „luz budżetowy“ do ustawy skarbowej, a następnie także — z elastycznym warunkiem „konieczności państwowej“ — do nowej konstytucji. Wiemy — słowem, że równowaga budżetu nie może być ustalona żadnymi, najbardziej nawet precyzyjnymi przepisami prawnymi i planami finansowymi, ale że zależy ona od warunków politycznych, od „nastawienia“ giępy rządzącej.

Nie mamy podstaw do odmawiania obecnemu rządowi dobrej woli w kierunku zatrzymania „piekielnej maszyny“. Ale jednakowoż musimy stwierdzić, że ten nowy rząd pod względem politycznym uważa się za spadkobiercę i kontynuatora rządów poprzednich, które równowagi budżetu nie uznawały za racjonalne zagadnienie państwowe i podporządkowywały ją celom politycznym“.

Korowód świadków, którzy chcą i nie chcą zeznawać w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący stwierdza, że zarząd więzienia nadesłał oświadczenie *Heleny Czajkowskiej*, która onegdaj odmówiła zeznań w języku polskim, mimo, że język ten zna i nim włada, iż gotowa jest złożyć zeznanie w języku polskim. W związku z tem przewodniczący zarządza sprowadzenie świadka Czajkowskiej na rozprawę dzisiejszą.

CHAOTYCZNE ZEZNANIA ŚWIADKA IWASYKA

Jako pierwszy zeznaje świadek *Włodzimierz Iwasyk*. Na pytania przewodniczącego świadek odpowiada w języku ukraińskim, choć przyznaje, że język polski zna. Upomniany przez przewodniczącego, świadek zgadza się na zeznanie w języku polskim.

Odwoluje on swoje zeznanie, złożone przed sędzią śledczym w dn. 15 kwietnia 1935 r., podtrzymuje natomiast zeznanie, złożone zaraz po aresztowaniu w maju 1934 r., kiedy to nie przyznał się ani do działalności w O. U. N., ani nawet do znajomości z którymkolwiek z działaczy O. U. N., w tej liczbie i oskarżonych w niniejszej sprawie.

Sąd postanawia odczytać zeznania Iwasyka, złożone w śledztwie, z których wynika, że świadek z polecenia Spolskiego jeździł ze Lwowa do Krakowa 5 razy. Spolski podał mu adres i nazwisko Kłymyszyna i prosił o przywiezienie od Kłymyszyna jakichś rzeczy. Świadek przewiózł w ten sposób kilka walizek z Krakowa do Lwowa, gdzie oddał je nieznanemu mężczyźnie, którzy oczekiwali nań mieli na dworcu. Ponadto świadek zawiózł od Spolskiego do Kłymyszyna list zapieczętowany nieznaną mu treścią, a potem znów odpowiedział Kłymyszyna do Spolskiego. W maju 1934 r. również na polecenie Spolskiego udał się do osk. Karpyńca, od którego odebrał teczkę z nieznaną mu zawartością. Z teczką tą przeznaczoną dla Spolskiego był aresztowany 6 maja na jednej z ulic Lwowa.

Po odczytaniu tych zeznań, świadek oświadcza, iż zeznanie to odwołuje jako podpisane przez badających. Ani Spolskiego, ani Kłymyszyna, czy Karpyńca świadek, jak twierdzi, nie zna. Nie woził też żadnych walizek, a teczkę, z którą go aresztowano, znalazł w pociągu i zabrał ze sobą.

ŚWIADEK MAKARUSZKA COFA ZEZNANIA

Następny świadek *Jarosław Makaruszka*, absolwent medycyny ze Lwowa również przebywa w więzieniu śledczym. Początkowo świadek ten usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, poczem zeznaje po polsku.

Makaruszka zeznaje, że powierzono mu w O. U. N. referat przeszkolenia konspiracyjno-wywiadowczego, lecz wskutek zdekonspirowania go przez Baranowskiego w procesie samborskim i wskutek studjów, zadań swych nie wykonał.

Dalej Makaruszka twierdzi, że w drugiej połowie stycznia r. b. otrzymał w więzieniu „gryps“ w języku ukraińskim, nakazujący mu przyznać się do znajomości z członkami organizacji Bandera i Maluca oraz wymienić jako referentów ideologicznych Janiwa i Steckę, którzy jako niewinni będą i tak przez sąd uniewinnieni.

Świadek uwierzył w autentyczność tego „grypsu“ i złożył swe zeznanie w śledztwie, później jednak doszedł do przekonania, że „gryps“ nie pochodził ze strony ukraińskiej, wobec czego cofa swe zeznanie, złożone w śledztwie.

Wobec sprzeczności między zeznaniami świadka w śledztwie i terazniejszymi, sąd postanawia odczytać zeznania Makaruszki, złożone w toku śledztwa.

Z zeznań tych wynika, że świadek zatrudniony był głównie robotą wywiadowczą, śledząc również rozmieszczenia władz bezpieczeństwa i wojsk polskich, sporządzając plany obiektów użyteczności publicznej, koszar etc. Co do akcji bojowej organizacji, to świadek był jej przeciwny.

„ZIELONE KADRY“

W okresie, kiedy Makaruszka wchodził w skład krajowej egzekutywy, na posiedzeniach jej były omawiane różne wystąpienia o charakterze politycznym, jak akcja antyszkoła, antysowiecka itd. Na wiosnę 1934 r. krajowa egzekutywa obradowała w sprawie pogłosek o zamierzonem utworzeniu obozów koncentracyjnych i postanowiła zorganizować t. zw. „zielone kadry“, t. j. oddziały, które miały się ukryć w lasach i stamtąd podjąć walkę partyzancką. W posiedzeniu tem uczestniczyli m. in. prócz świadka Bandera i Maluca.

Makaruszka zeznał pozbawionym szczegółów, dotyczących organizacji O. U. N. Potwierdził, że przewodnikiem krajowym był Stefan Bandera, referentem zaś organizacyjnym Iwan Maluca, referentem propagandowym Jarosław Spolski, ideologiczno-politycznym Janiwa, ostatnio zaś Steckę.

TAJEMNICZY „GRYPS“

Na pytania prokuratora Żeleńskiego świadek mówi o otrzymanym przez siebie grypsie. Były to dwie kartki pisane ołówkiem poprawnie po ukraińsku. Otrzymał je przez okno 19 stycznia 1935 r. Treść „grypsu“ była następująca:

„Przyjacielu. Prestiż i interes organizacji wymagają ażebyś wymieniał tych ludzi, którzy się przyznali do przynależności do organizacji jako tych, z którymi się stykałeś. Mianowicie masz podać jako referenta organizacyjnego Malucę, a Bandere jako tego, od którego otrzymywałeś rozkazy, aby odciążyć osobę, którą opisałeś w lipcu jako referenta ideologicznego. Masz podać osobę Janiwa, który i tak jest w Berezie Kar-

tuskiej, a oprócz tego Steckę ze względu na to, że jak podasz dwie osoby, to w ten sposób będzie można na przewodzie sądowym ich uniewinnić“.

Świadek zeznaje dalej, iż Janiwa podał odrazu, Steckę zaś rezerwował sobie na później. Dalej miał według „grypsu“ przyznać się do udziału w posiedzeniach krajowej egzekutywy. W „grypsie“ zaznaczono też, że świadek pewnie zdziwi się tem pismem, ale wytłumaczenie tej sprawy otrzyma później. Na pytanie prokuratora odpowiada, iż wytłumaczenia takiego nie otrzymał.

NIE CHCE WYPOWIADAĆ SIĘ W SPRAWIE O. U. N.

Prokurator Żeleński zapytuje, czy świadek podtrzymuje deklarację, w której potępił O. U. N., a która złożona została w 6 tygodni po aresztowaniu.

Świadek oświadcza, że deklaracji nie podtrzymuje i nie chce wypowiadać się w tej sprawie. Deklarację obecnie odwołuje, przyczem wyjaśnia, że od 14 sierpnia jest już we wspólnej celi. Od więźniów dowiedział się pewnych szczegółów, które skłoniły go do zmiany stanowiska. Mówili mu oni o stosowaniu do więźniów środków obostżenia.

Na żądanie wymienienia nazwisk tych więźniów świadek początkowo wzdryga się podać nazwiska, a później wymienia Rawlyka, Dymyterkę.

Po przesłuchaniu świadka Makaruszki przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Po wznowieniu posiedzenia o g. 15-jej zabrał głos prok. Żeleński, który wnosi o przesłanie do prokuratury odpisu zeznań św. Makaruszki, który, jak oświadcza prokurator dopuścił się szeregu niedźnych kłamstw. Sąd przychylił się do tego wniosku.

ŚWIADKOWIE Z WIĘZIENIA

Następnie zeznawała świadek *Bronisława Kocińska* (sprowadzona z więzienia we Lwowie, gdzie odsiadywała karę). Zeznaje ona, że w styczniu i lutym b. r. przebywała w szpitalu więziennym razem z osk. Zary-

cką. Świadek pewnego razu słyszała rozmowę między Zarycką a niejaką Czorną, znajomą Zaryckiej. W rozmowie tej Zarycka powiedziała do Czornej, że przeprowadziła sprawę zabójstwa s. p. ministra Pierackiego zagranicę.

Na pytania obrony świadek podaje, że odsiadyuje karę więzienia za kradzież.

Następnie staje przed sądem sprowadzona z więzienia we Lwowie św. Czorna. Na pytania przewodniczącego świadek usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, jakkolwiek przyznaje, że język polski zna i nim włada. Jest to świadek obrony. Ponieważ odmawia ona złożenia zeznań, sąd postanowił skazać ją na grzywnę w wysokości 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego czy będzie zeznawała po polsku, świadek odpowiada przecząco. Wobec tego przewodniczący zarządza wyprowadzenie świadka z sali.

CZAJKOWSKA I SUCHEWYCZ

Dalej zeznaje świadek *Helena Czajkowska*, sprowadzona z aresztu, która, jak wiadomo, w dniu wczorajszym odmówiła zeznań w języku polskim.

Na pytania przewodniczącego czy potwierdza swoje zeznanie, złożone w śledztwie świadek oświadcza, iż potwierdza je w zupełności.

Sąd postanowił zdjąć areszt nałożony wczoraj na świadka Czajkowską za odmowę zeznań.

Świadek *Roman Suchewycz*, absolwent politechniki lwowskiej odmawia składania zeznań w języku polskim, wobec czego sąd postanawia skazać tego świadka na grzywnę 200 zł. z zamianą na 10 dni aresztu i odczytać zeznanie tego świadka, złożone w śledztwie.

Odmówili również zeznań w języku polskim świadkowie: *Al. Paszkiewicz*, absolwent politechniki lwowskiej, sprowadzony z więzienia, oraz *Osypan Maszczak*. Zostali oni ukarani jak Suchewycz.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Wielkie kopalnie radu w Kanadzie

Północne okolice Kanady przetykają nową „gorączkę“. Po wielkiej „gorączce złota“, która tam gromadziła setki kopaczy przed laty kilkudziesięciu, po „gorączce nafty“ z r. 1931, zakończonej dotkliwym niepowodzeniem i ciężkimi bankructwami, gdyż okazało się, że tamtejsze pola ropy zawiody pokładane w nich nadzieje, — nastąpiła „gorączka radu“.

Kopalnie pechblendy czynne są w Kanadzie już od dość dawna, był nawet czas, kiedy przodowały wszy stłkim pod względem wydajności. Potem wskazywały odkryto pechblendy w belgijskim Kongo, tak bogate, iż konkurencja z niemi okazała się niemożliwą.

Dopiero w r. 1931 Francuz Gilbert Labine postanowił powtórnie zbadać okolice nad jeziorem Niedźwiedziem na północnym cyplu Kanady, badane już ongiś, przed ćwierćwieczem, przez niejakiego Johna Mc. Instocka Bell'a, któremu wskazywał choroba przeszkodziła doprowadzić swe dzieło do końca.

Badania Labine'a stwierdziły, że rzeczywistość pechblendy z nad jeziora Niedźwiedziego śmiało może współzawodniczyć z każdą inną, gdyż zawartość radu w niej przewyższa 12 — 15 razy wydajność pechblendy w Kolorado i 4 — 8 razy wydajność złóż w Kongo. W kopalniach w Kolorado otrzymuje się z tonny surowca — 0,8 centymetrów radu, w kopalniach w Kongo — 2,5 — 3 centymetrów; nowe kopalnie kanadyjskie dawać będą, według ostatnich obliczeń, 10 — 20 centymetrów radu z tonny pechblendy, oraz — pozbawioną znaczną ilość srebra.

I już od roku 1931 zaludniać się zaczęły brzozy jeziora Niedźwiedziego w szybkim tempie. Z wielu stron świata zaczęli tam ściągać kopacze, bardzo rozmaici i bardzo rozmaicie wyekwipowani. Jedni przybywali z całym nowoczesnym rynsztunkiem — samolotami, inni natomiast szli, jak ongiś kopacze złota, piechotą, na nartach, na saniach, w psy zaprzęzonych, jechali na łożdach wzdłuż rzek i strumieni, nosząc niezmiernie trudny ład ponad tysiąc milowej drogi w nadziei na zdobycie wielkich bogactw.

Ale dopiero teraz okolice te zażętnię naprawde życiem — i dopiero teraz kopalnie kanadyjskie staną się prawdziwie poważną pozycją w światowej produkcji radu. Bo teraz właśnie rozpoczęto tam prace na szeroka skalę i na miarę istotnie nowoczesną.

Już przy Point Labine (nazwanym tak na cześć odkrywcy) powstało całe miasto, duże miasto — dziwne, jak wszystkie takie miasta, rosnące w mgnieniu oka, o ludności niezmiernie mieszanej, pełne awanturników i wszelkiego typu spekulantów, lecz dumne zarazem ze swych wykwalfikowanych inżynierów, górników, bankierów na wielką miarę — i ze swych najnowocześniejszych gmachów, ze wspaniałego lotniska i radiostacji. Miasto ludzi o szerokim geście, obryzmiej energii i przedsiębiorczości — niezrażających się niczem.

Z Naczelnej Rady Adwokackiej

W dniu wczorajszym ukonstytuowała się Naczelna Rada Adwokacka. Prezesem wybrany został adw. Ludwik Domański z Warszawy, wiceprezesami adwokaci Chomiczewski i Michalewski, sekretarzem generalnym został b. wicemin. sprawiedliwości, adw. Morawski.

Adw. Domański wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podniósł poniesione zasługi i bezstronność w obronie stanu adwokackiego dotychczasowego prezesa adw. Fr. Paschalskiego i sekretarza generalnego adw. M. Ettingera.

Jan Sibelius

najznakomitszy muzyk Finlandji

W dniu 8 grudnia Jan Sibelius obchodzi swoje urodziny a z nim cała Finlandja. Mam jeszcze świeżo w pamięci słowa Mistrza Paderewskiego, który powiedział, że „późny wiek jest zrzędzeniem Opatrzności a nie zasługą artysty“ z czego należy wyciągnąć wnioski, iż mogą być wypadki, w których wiek albo data, zamykająca jakiś okres, nie może być dostatecznym powodem do składania holdów zasługom, jeżeli zwłaszcza nie czyniło się tego w terminach właściwszych niż urodziny. W życiu artystów wykonawców może to być nawet bardzo nie na rękę jubilatowi. W lepszym położeniu natomiast bywa kompozytor, nie stykający się osobiście z publicznością, oddany pracy w zaciszu domowym a żyjący na estradzie tylko utworami (może tu nawet bardzo młody...) bez wszelkiej kontroli wieku. A ponieważ Jan Sibelius najznakomitszy muzyk Finlandji jest kompozytorem z zawodu, przeto bez wszelkiej obawy można było światu ogłosić, że dzień jutrzejszy przynosi mu 70-tą rocznicę urodzin.

Poważna data stanęła zupełnie na wysokości wielkiego znaczeniem Jana Sibeliusa. Jest on dla Finlandji tem, czem dla nas Fryderyk Szopen a w wyższym stopniu może jeszcze — Stanisław Moniuszko. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby twórczość jego można było porównywać z twórczością autora „Hal-

ki“, już choćby dlatego, że wyobrażenia Moniuszki żyła przeważnie w świecie teatru, gdy Sibelius trzymał się podobnie jak Szopen, Schuman, Mendelssohn i Brahms zdala od opery. Jest to symfonista. Z pod pióra jego wyszło siedem symfoni, z pomiędzy których Warszawa słyszała niedawno V-tą, najwyższej cenną. Słyszała również koncert skrzypcowy wykonany przez francuską wiolinistkę Ginettę Neven. Ale ogólna liczba jego utworów jest wielka, otrzymał bowiem w roku 1897 państwowe stypendjum, mógł Sibelius poświęcić się całkowicie pracy twórczej. W ciągu lat powstała obok symfoni spora liczba orkiestralnych kompozycji w formie poematów symfonicznych lub suit: Okeanidy (jedno z najstojniejszych dzieł) Ląbedź z Tuoneli, Córka Pohjaly, Finlandja, Karelja, Swanhvit, Nocna jazda i Wschód Słońca i w. in. Ponadto pisał Sibelius chóry, pieśni i utwory fortepianowe. Jak przytoczone powyżej tytuły wskazują, poetyckiej treści szukał kompozytor wśród przyrody lub wśród dawnych mitów swej ojczyzny.

W Polsce utwory Sibeliusa bywają grywane od jakich przeszło 30 lat, i spotykają się zawsze z uznaniem, jakkolwiek popularnymi się nie stały. Słuchając tych rzeczy, trudno odsunąć z myśli obraz północnej natury. Jakież wielkie planszczyzny śniegowe, latem zielenią

okryte, ale zawsze smutne, jakieś cienie żalobne i chłodem przesycone; jakaś surowość, związana z nieskalaną czystością fizyczną i moralną i powaga, zaledwie niekiedy uśmiech dopuszczająca, wszystko to charakteryzuje twórczość jutrzejszego jubilata. W stylu swoim jest Sibelius zawsze wytworny, ścisły, daleki od konwenansu, technicznie bardzo wyrobiony, można by nawet nieraz powiedzieć: subtelny aż do wyrafinowania, bo nawet jego prostota jest wyrafinowana. Jak zatem widzimy, stoi od Moniuszki wyżej, pomijając już kwestję chronologii. Moniuszko zato więcej się przejmując życiem realnym swego narodu i jego przeszłości, więcej ma temperamentu, i tego, co się u nas określa przysłowiem „do tańca i do różańca“. Ale wspólna jest miłość ojczyzny i kraju rodzimego. O nim myślą, w nim żyją, dla niego pracują i u niego szukają za pracę w nagrodę: wdzięczności, serca i pamięci.

Genjalne jednostki jednakże, choć ciężko na uznanie zagranicy nie liczyły, prędzej czy później przedostać się tam musiały. Z Moniuszko stało się to w kilkadziesiąt lat po jego śmierci. Sibeliusa spotkało za życia, dość wczesnie nawet. W dniu zatem jego urodzin obchodzonym uroczystości, zewsząd płyną gratulacje. Siechże i z Polski dojdą doń życzenia szczerze, serdeczne i pełne czci.

St. Niewiadomski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O jednolita klasyfikację gatunków zwierząt rzeźnych i mięsa

Projekty nowych rozporządzeń

W najbliższym czasie należy oczekiwać wydania rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu w sprawie „unifikacji rynku mięsnego”. Rozporządzenie to będzie polegało na wydaniu jednolitej nomenklatury obowiązującej w całym kraju, a klasyfikującej gatunki materiału rzeźnego i mięsa.

Rozporządzenie to zbiegnie się prawdopodobnie z wydaniem rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obrotów zwierzętami rzeźnymi i mięsem z r. 1933, które są przygotowywane przez Min. Przemysłu i Handlu. W ten sposób zostałyby unormowane stosunki handlowe branży mięsnej w całym państwie.

Wydanie jednolitej nomenklatury, klasyfikującej żywca i mięso, która obowiązywałaby w całej Polsce, spowodowałaby ujednoczenie warunków handlu, które w każdym z byłych zaborów mają inny charakter i tworzą inną strukturę rynku mięsnego. W różnych ośrodkach konsumpcyjnych istnieją różne ogniwia pośrednictwa, co powoduje na rynku chaos i w rezultacie pogłębia kryzys zarówno wśród kupiectwa jak i rzemiosła mięsnego. W dotychczasowych stosunkach, trudno było opracować jakieś normy standardowe w zakresie obrotów materiałem rzeźnym, ponieważ w pięciu największych ośrodkach konsumpcyjnych i handlowych inaczej jest klasyfikowany żywca i mięso, tak, że w rezultacie zarówno rolnik-producent jak i kupiec nie orientują się do jakiego gdzie gatunku zostanie zakwalifikowany posiadany na sprzedaż towar.

Nomenklatura Giełd Mięśnych kształtuje stosunki handlowe na rynkach mięsnych w b. Kongresówce, nomenklatura targowicy poznańskiej — w Wielkopolsce i na Pomorzu, targowicy Mysłowickiej na Górnym Śląsku i częściowo w Zagłębiu Dąbrowskim, krakowskiej w Małopolsce itd. Każda z tych nomenklatur ma teoretyczne zalety gospodarcze i uwzględnia miejscowe warunki hodowlane i zwyczajne — handlowe, a jednak oddziałują destrukcyjnie na cały rynek, gdyż jest znów sprzeczna z zasadami gospodarczymi każdej z pozostałych nomenklatur. Odnosi się poprostu wrażenie, że poszczególne ośrodki handlowe rynku mięsnego ścierają się gospodarczo, co z uwagi na interesy zarówno producentów jak i konsumentów jest ekonomicznym absurdem.

Obecny stan rzeczy na rynku mięsnym świadczy o tym, że ten odcinek gospodarczy, mimo, że obejmuje miliardowe obroty handlowe i jest podstawą rentowności gospodarstw wiejskich — był w stałym zaniedbaniu. Wszelkie bowiem próby porządkowania tego rynku były albo niewłaściwe, albo napotykały na zdecydowany sprzeciw jednostek angażujących w przetwórstwo mięsne swoje kapitały, w obawie przed eksperymentami, podważającymi dotychczasowe metody handlu w poszczególnych ośrodkach. Najczęściej próby porządkowania rynku mięsnego kończyły się represjami administracyjnymi, co nie mogło w świecie handlowym wzbudzać zaufania. Dziwnym się poprostu wydaje, że do zagadnienia tak nieskomplikowanego jakim jest odcinek obrotów mięsnych, nie znajdowano właściwego prostego podejścia, lecz szukano teoretycznie zawikłanych przyczyn „cho robę” rynku mięsnego.

Zamiast zacząć od spowodowania ujednoczenia warunków handlu materiałem rzeźnym i mięsem, pogłębianiu raczej przepaść w zwyczajach handlowych między poszczególnymi ośrodkami. Znane są bowiem próby

tworzenia kosztownych zakładów mięsnych zarówno państwowych jak i komunalnych, a nie rzadko spółdzielni z udziałem rolnictwa, które miały wpływać na porządkowanie obrotów mięsnych. Zamiast starać się o utworzenie zdrowego aparatu kredytowego, finansującego obroty mięsne, jak Kasy Targowe, wydawano pieniądze na instytucje handlowe konkurujące z kupiectwem, które pochłonęły miliony i w rezultacie przez przerost biurokratyzmu musiały się zalać. Zamiast ujednoczenia nomenklatury były czynione próby finansowania prac standartowych, które przeciw bez jednolitej nomenklatury nie były do zrealizowania.

Fakt opracowania projektu rozporządzenia w sprawie jednolitej nomenklatury klasyfikującej żywca i mięso, uważać należy za doniosły krok gospodarczy rządu, który wpłynie niewątpliwie na „unifikację rynku mięsnego”.

Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że obecnie w poszczególnych klasyfikacjach inwentarza rzeźnego są dwie luki. Brak jest np. w poszczególnych nomenklaturach miejsca na klasyfikację kresowej produkcji hodowlanej, wskutek czego producent z tych okolic jest wyzyskiwany w najgorszy sposób. W nomenklaturze zarówno poznańskiej, jak i myśłowickiej nie znajdujemy miejsca na opasy łąkowe poleskie, które idą nie tylko na wszystkie rynki krajowe, ale i na eksport. Trzoda chlewna klasyfikowana według wagi, a nie według przydatności przetwórczej, jak to czynią na poszczególnych

rynkach — nie orientuje w cenie ani producenta, ani kupca. W niektórych nomenklaturach nie znajdujemy zupełnie miejsca na notowania trzody typu bekonowego, a przeciw z chwilą wydania rozporządzeń wykonawczych do wspomnianego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1933 i przeniesienia wszystkich tranzakcyj z miejsca produkcji na targowiska, obroty trzodą bekonową będą nadto duże, by zarówno rolnictwo jak i kupiectwo miało się nimi nie interesować.

Jeżeli w normowaniu stosunków na rynku mięsnych weźmiemy pod uwagę inne zjawisko, a mianowicie fakt zmiany opłat rzeźnianych: zamiast od sztuki — od kg. żywej wagi, to okaże się, że drobna produkcja kresowa, zwłaszcza bydła, może wraz z opasami poznańskimi znaleźć się na wszystkich targowiskach w Polsce. Dla tego więc materiału rzeźnego musi być również miejsce w nowej obowiązującej całej Polskę nomenklaturze. Wówczas bowiem wyrobimy sobie pojęcie, który ośrodek konsumpcyjny pochłania najwięcej i jakiego inwentarza rzeźnego, co znów nie pozostawia bez wpływu na rozpoczęte prace w kierunku zróżnicowania i obniżenia taryf kolejowych z poszczególnych ośrodków produkcyjnych. Słowem, ostatnie prace rządu w kierunku unormowania obrotów zwierzętami rzeźnymi i mięsem, mają wszelkie podstawy do gospodarczego uporządkowania stosunków na rynku mięsnym, gdyż uwzględniają zarówno interesy rolnictwa jak i kupiectwa.

Br. T—k.

Hutnictwo żelazne wobec traktatu z Niemcami

Umowa polsko - niemiecka z dnia 4 listopada r. b., przeprowadzona została pod hasłem forsowania eksportu rolniczego oraz uniemożliwienia zamrożenia należności za wyeksportowane do Niemiec produkty. Traktuje ona w znacznej mierze po macoszemu polski przemysł, a w szczególności hutnictwo żelazne, dla którego rynek niemiecki był do chwili obecnej jednym z najpoważniejszych i stałych konsumentów.

Obecny system wymiany towarowej z Niemcami ujmuje eksport w ścisłe i sztywne ramy kontyngentów, które nietylko uniemożliwiają hutnictwu żelaznemu powiększenie swego eksportu, lecz stawiają je wobec dokonanego faktu wydatnie zmniejszonych kontyngentów.

Jeśli porównamy bowiem stan dotychczasowy z nowymi kontyngentami, dojdziemy do wniosku, że hutnictwu żelaznemu wyrządzono dotkliwą szkodę, która objawia się nie tylko w ograniczeniu rozporządzania należnościami z tytułu dokonanego eksportu, lecz, co gorsze, w zmniejszeniu kontyngentu wywozowego o 30,25 proc., oraz opuszczeniu w kontyngencie szeregu artykułów hutniczych, znajdujących dotychczas zbyt na rynku naszego zachodniego sąsiada.

Kontyngent eksportowy wytworów hutniczych do Niemiec wynosił dotychczas, zgodnie z umową hutniczą polsko - niemiecką 1.934.009 zł. miesięcznie, obecnie zaś nie przewyższa 1.174.834 zł. miesięcznie, t. j. 60,7 proc. poprzedniego kontyngentu. Różnica na niekorzyść jest aż nazbyt widoczna.

Kontyngenty, wyznaczone na ostatni miesiąc b. r. najzupełniej nie wystarczają na pokrycie zamówień niemieckich odbiorców i powodują zahamowanie i trudności w wysyłce przygotowanych materiałów.

W takim stanie rzeczy hutnictwo żelazne będzie zmuszone ograniczyć swoją produkcję, nastawioną doś

znacznym stopniu na dotychczasowy rozmiar zamówień niemieckich, tem bardziej, że eksport hutniczy do Niemiec uzależniony został obecną umową prawie w zupełności od importu z Niemiec artykułów pomocniczych i surowców, potrzebnych hutom żelaznym. Wartość tych artykułów, sprowadzanych z Niemiec, nie dorównywa nawet w połowie wartości eksportu hutniczego.

Według specjalnego klucza rozdziału pokrycia należności za eksport hutniczy wynika, że 19 proc. tego eksportu będzie pokrywało Polskie T-wo Handlu Kompensacyjnego z sum, uzyskanych z importu towarów niemieckich, resztę, t. j. 81

Wykonanie planu akcji

Wobec uchwalenia planu akcji kredytowo-budowlanej na r. 1936 przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, który przeznaczył na ten cel sumę 50 milionów złotych, należy podkreślić, że w 1935 r. na finansowanie budownictwa mieszkaniowego przeznaczona była z Państwowego Funduszu Budowlanego kwota 34 miljn. zł. Sumę tę rozdzielono na budowę domów blokowych — 16.620.100 zł., na budownictwo drobne — 16.095.850 zł., na remonty zaś — 1.284.050 zł. Kredyty te rozdzielono między 286 miast.

Według materiałów statystycznych Banku Gospodarstwa Krajowego, ilustrujących stan akcji kredytowo-budowlanej, suma nadesłanych przez komitety rozbudowy wniosków kredytowych wynosiła 32,7 milionów złotych, co stanowiło przy kontyngencie 34 miljn. zł. — 96,6%. Suma kredytów przyznanych wyniosła 31,7 miljn. zł., czyli stanowiła 93% sumy kontyngentu. Ogólny koszt budowy i remontu 4.103 domów, finansowanych przez akcję kredytowo-budowlaną w r. b., wyrażał się kwotą około 112,5 miljn.

Spadek kursu banknotów niemieckich

(ab) Kurs banknotów niemieckich spadł nagle z poziomu około zł. 165 za 100 marek do zł. 145.

Jest to skutek wydanego w ostatnich dniach przez rząd niemiecki zakazu przywozu banknotów do Niemiec.

Wywóz ich z Niemiec był oddawna zabroniony — jednocześnie z wprowadzeniem reglamentacji dewizowej. Przywóz ich zaś był dotychczas wolny, lecz używanie ich przez obcych na zakup towarów niemieckich w zasadzie było niedopuszczalne. Przesłane np. pocztą banknoty na pokrycie faktury były na poczekaniu niemieckiej konfiskowane i „blokowane” na koncie wysyłającego w banku centralnym. Oczywiście, za-

kaz ten z łatwością obchodzono, i banknoty, jako znacznie tańsze od czeku, były dosyć poszukiwane. Nie było ich dużo, gdyż wywóz ich, jak powiedziano wyżej, był zabroniony; te, które były w handlu, pochodziły z przemysłu.

Obecnie, gdy banknotów przywozić do Niemiec niewolno, nikt ich już zagranicą kupować nie będzie, chyba — dla przeszwarcowania. Dla tego oczekiwać należy, że kurs ich jeszcze bardziej się obniży.

Rząd niemiecki wydał powyższy zakaz dlatego, że — jak motywuje to komunikat urzędowy — używanie przez zagranicę banknotów na pokrycie niemieckich towarów i usług pozbawiało Niemcy dewiz.

Międzynarodowe porozumienie drzewne

W Kopenhadze odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu drzewnego Polski, Austrii, Czechosłowacji, Finlandji, Jugosławji, Szwecji i Rumunji. Rumunja nie była w Kopenhadze obecna, ale zgłosiła akces do konferencji.

Zawarto porozumienie w sprawie eksportu iglastych materiałów tartych. Zasięg terytorjalny porozumienia obejmuje eksport na rynki europejskie i afrykańskie oraz na Bliski Wschód łącznie z Persją.

W zawartem porozumieniu osiągnięto ograniczenie podaży a poszcze-

gólne kraje, które umowę podpisały, otrzymały globalne kwoty eksportowe. Kontyngent eksportowy dla Polski ustalony został na rok 1936 w ilości 313 tysięcy standartów.

Porozumienie obowiązuje od 1-go stycznia 1936 r. i zawarte zostało na 2 lata. W końcu 1936 roku podjęte będą rozmowy celem ustalenia kontyngentu na rok 1937.

Nad wykonaniem umowy kopenhaskiej czuwać ma komitet wykonawczy, złożony z przedstawicieli 6 państw, w tem delegata Polski.

Prawo i podatki

W sprawie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936

W grudniu wszyscy właściciele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujący osobiste zajęcia przemysłowe obowiązani są w myśl ustawy o podatku

przemysłowym do wykupienia świadectw przemysłowych na 1936 rok. Rok rocznie zdarza się, że liczna kategoria tych przedsiębiorstw zaopatruje się w świadectwa przemysłowe niższej kategorii niż tego wymagają przepisy ustawy. Mimo bowiem wysokich grzywien, jakie grożą tym, którzy prowadzą przedsiębiorstwa za niewłaściwymi świadectwami przemysłowymi, prawo bytu i egzystencji gospodarczej danej placówki zarobkowej jest silniejsze, niż sucha litera prawa.

W interesie płatników, którzy wykupują świadectwa przemysłowe na 1936 rok, niższej kategorii, niż tego wymagają cechy przedsiębiorstwa podane przez nich w deklaracji, należy wyjaśnić, że celem uniknięcia grzywien za wykupienie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, należy złożyć podanie do Izby Skarbowej, prosząc o przyznanie ulgi przez zezwolenie na wykupienie i prowadzenie przedsiębiorstwa w roku 1936 według niższej kategorii. O ile podanie takie złożone do urzędu skarbowego zaopiniowane będzie przychylnie przez urząd skarbowy, to do czasu ostatecznej decyzji wydanej przez wyższą instancję skarbową, płatnikowi nie grożą żadne grzywny z tego tytułu.

W wypadku, gdy urząd skarbowy przesyła podanie do Izby Skarbowej z wnioskiem nieprzychylnym, to może, a właściwie w myśl wydanych przepisów powinien sporządzić takiemu przedsiębiorstwu protokół karny. Orzeczenia karnego t. j. właściwej grzywny urząd nie wymierza, wstrzymując się z wyznaczeniem grzywny do czasu decyzji Izby Skarbowej. Dopiero od tej decyzji zależeć będzie, czy na podstawie uprzednio już sporządzonego protokołu, urząd wymierzy grzywnę, czy też w wypadku udzielenia ulgi protokół skazuje. W celu otrzymania ulgi zezwalającej na prowadzenie przedsiębiorstwa w roku 1936 za świadectwem przemysłowym niższej kategorii, należy przytoczyć w podaniu należycie umotywowane, dokładne obroty osiągnięte w ciągu kilku ostatnich lat, powołać się na księgi handlowe, wskazać dokładne cechy przedsiębiorstwa i inne bliższe dane.

Kredytowo-budowlanej

złotych, przyczem przeciętny kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego stanowił 26,9% kosztów budowy bez kredytów remontowych. Przeciętny więc kredyt w B. G. K. wzrósł w r. b. w stosunku do 1934 r. o 2,8% wobec ustalenia wyższych norm kredytowych dla budownictwa blokowego i drobnego.

Ogólna ilość izb, wybudowanych w r. b. przy pomocy finansowej z funduszy publicznych, wynosi — 38.301 izb, które tworzą 13.615 mieszkań — w większości 2 i 3-izbowych.

Cyfrы te stwierdzają, że tegoroczna akcja kredytowo-budowlana dała wyniki pomyślne, przysparzając znaczną ilość izb mieszkalnych i powodując zaangażowanie w budownictwie znacznych kapitałów prywatnych. Podkreślić należy, że w 1930 roku, przy rozdzielaniu kredytów publicznych na sumę 160 miljn. zł. wybudowano 14.028 mieszkań o 35.176 izbach. Wyniki tegorocznej akcji kredytowo-budowlanej, pod względem przyrostu izb mieszkalnych, w porównaniu z 1930 r., są bardzo znaczne.

Nowi radcowie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

W dniu 4 grudnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem inż. Feliksa Groberskiego posiedzenie głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, na którym ustalono wyniki ponownych wyborów radców Izby w trzech zrzeszeniach gospodarczych, a mianowicie: Centrali Związku Kupców, Związku Bankierów Polskich i Polskim Związku Przemysłowców Metalowych.

W rezultacie tych wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie wchodzić będą nowi radcowie, są to p.p. Edward Kobryner, Józef Skowronek i inż. Gustaw Włoddek.

Komisja kontroli polsko-niemieckiego obrotu towarowego

W celu omówienia całego kompleksu zagadnień, związanych z praktycznym wykonaniem układu handlowego polsko-niemieckiego zamierzony jest wyjazd do Berlina komisji kontroli polsko-niemieckiego obrotu towarowego, która porozumie się w tych sprawach na miejscu z podobnym organem strony niemieckiej.

Na czele komisji polskiej stoi naczelnik Alfred Siebeneichen. W skład komisji wchodzi przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa oraz Spraw Zagranicznych.

Głędka pieniężna WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były zwiększone, przy tendencji słabej. Notowano: Amsterdam — 360,20, Bruksela 89,70 (— 13), Berlin — 213,45, Londyn 26,21 (— 4), Nowy Jork kabeł 5,31,75, Oslo 131,70 (— 5), Paryż 35,01, Praga 21,97, Sztokholm — 135,20 (— 15), Zurych 172,05 (— 10), Madryt — 72,60. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 148 w zaofiarowaniu, szyling austriacki 97,75, korona czeska 20,68, frank francuski 34,99, frank szwajcarski 172, liry włoskie 32,25, grubsze odcinki bez obrotu i odbiorców, gulden gdański 99,25, leje rumuńskie 2,62, pengo węgierskie 96,50, dinary jugosłowiańskie 11,15, łaty lotewskie 122,50, funt angielski — 26,21, funt palestyński 26,18, lewy bułgarskie 5,30, dolar gotówkowy 5,31,75, rubel złoty 4,77,75, dolar złoty 9,00, rubel srebrny 1,85, bilon 0,85. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,29.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były bardzo ograniczone, przy tendencji mocnej. Notowano: Bank Polski 96,50 (+ 50), Cukier 33,25 — 33,50, Ostrowieckie — 19 (+ 25).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja w dalszym ciągu była mocniejsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: 3% budowlana 39,75 (— 5), 4% dolarowa 52,50 — 52,60, 7% inwestycyjna zwykła 110,50, 5% konwersyjna 64,25 (+ 25), 5% kolejowa 57 (+ 25), 6% dolarowa 78,50 — 78,75 (+ 75), 7% stabilizacyjna 62,75 — 62,63 (— 25), odcinki po 500 do larów 63,75, 8% obligacje budowlane B. G. K. I emisja 93, 4 1/2% ziemskie 44 (— 50), 5% Warszawy nowe 52,63 — 52,52, 50 (— 50), 5% Łodzi nowe 49, 5% Piotrkowa nowe 46, 5% Radomia nowe 38,25. Transzacje drobne dokonane, a nienotowane: 7% stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 67, 4 1/2% listy ziemskie Warszawy 55,50, 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 66,50, 8% dillonowska 93,25 — 93,50, 7% śląska 72 — 71,75, za 7% warszawską dolarową chciano płać 69,50, za 5% państwo warę ziemską 56, za 8% listy funtowe Przemysłu Polskiego żądano 90.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,31 1/2.
Funt (banknoty) 26,19.
Marki (banknoty) 145.
Dolary złote 9,01.
Ruble złote 4,78.
Papier procentowy bez zmiany.
Stabilizacyjna 62,62.
5 (8) proc. listy warsz. 52,50.

Zarząd Spółki Akcyjnej Cukrowni i Rafinerji „Borowiczki” podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że DYWIDENDA ZA ROK 1934/35 PO ZŁ. 30.— OD KAŻDEJ AKCJI wart. nom. zł. 500.— będzie wypłacona przez Bank Cukrownictwa, oddział w Warszawie, Karowa 20 poczynając od dnia 20 grudnia b. r. za zwrotem kuponu Nr. 3. 1269

Warszawa, którą zastaliśmy którą budujemy

Wrażenia z przejażdżki senatorów i posłów

Co mówi o tem senator Karszo-Siedlewski

Kilka dni temu, korzystając z zaproszenia prezydenta m. st. Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego, grupa senatorów i posłów R. P. odbyła przejażdżkę dwoma nowymi autokarami Związku Propagandy Turystyki po stolicy, celem zapoznania się ze stanem robót inwestycyjnych, tak skutecznie zainicjowanych w tym roku przez Zarząd miasta.

Wrażeniami, jakie odnieśli polscy parlamentarzyści w czasie jednodniowego zaledwie zwiedzania miasta, dzieli się z nami senator p. Tadeusz Karszo-Siedlewski.

COŚMY ODZIEDZICZYLI

Jest faktem, że Warszawa — miasto przeszło milionowe, leżące na wielkim szlaku handlowym, miasto dźwigające tradycje wieków minionej historycznej przeszłości — swym wyglądem zewnętrznym nie odpowiada powadze tej treści, którą myśleliśmy w nim widzieć chcieli.

Nie jest to winą naszą. Złożyły się na to — niewola, tendencyjna polityka gubernatorów rosyjskich, zmierzająca do niszczenia tego wszystkiego w naszym mieście, co mogłoby mówić o wielkości polskiej kultury i cywilizacji. Dlatego z chwilą odzyskania niepodległości otrzymaliśmy w spadku Warszawę z oszpeconymi zabytkami, z nieuregulowaną Wisłą, z dzielnicami całymi pozbawionymi kanalizacji, bez planów regulacyjnych, zabudowy itd.

PRACA PLANOWA I CELOWA

Później już za polskich czasów przypadek a nie system rządził bezkarnie rozwojem naszej stolicy. Z prawdziwą satysfakcją należy podkreślić, że dopiero ostatni rok, za kadencji prezydenta Starzyńskiego przynosi nam nowy prąd, wyrażający się zmianą radykalną w systemie rządów stolicą. Na miejsce więc dorywczości wprowadza się planową, obliczoną na lata naprzód gospodarkę.

Zaczęto od zatwierdzenia planów rozbudowy i regulacji miasta. Następnie zatwierdzono budżet na rok 1935/36 pod kątem maksymalnego uproduktywnienia wydatków. Użytkowane oszczędności i pożyczki, które udało się wyjednać w sumie około 30 milionów złotych obrócono na inwestycje, służące do zaspokojenia

najpierwszych potrzeb, a więc woda i kanały, drogi i bruki, osuszenie i melioracja terenów, szkoły i gmachy użyteczności publicznej.

CENNE INWESTYCJE

Jeżeli porównamy budżet miasta z roku 1933/34 (98,082 miliona zł.) z budżetem 1935/36 (88,225 miliona złotych), to musimy stwierdzić, że ten pierwszy był większy od obecnego o 10 milionów złotych. Mimo to jednak w obecnym okresie sprawozdawczym wydano na inwestycje 30 milionów złotych, gdy w poprzednim prelimitowano na ten cel zaledwie 11 milionów złotych. Na wodociągi i kanalizację wydano w roku 1934-1935 — 2,811,540 zł., gdy w roku 1935/36 — 8,400,000 zł. (370 proc. więcej). W tych sumach na rozszerzenie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej wydano w roku 1934/35 — 630,000 zł., gdy w bieżącym roku — 5,869,000 zł. Na budowę nawierzchni ulic przeznaczono w ubiegłym roku budżetowym 180,000 zł., gdy obecnie figuruje poważna pozycja 12 miljonów złotych. W bieżącym roku wykończono 10 i zaczęto budowę 6-ciu gmachów szkolnych (34 szkoły powszechnych) za sumę ogółem 5 miljonów złotych. Rozpoczęto kontynuację budowy Muzeum Narodowego (miljon złotych), gmachu straży ogniowej na Placu Unji Lubelskiej (400 tys. zł.), szpitala Przemienienia Pańskiego (600 tys. zł.), pałacu Blanka i wiele innych.

Cyfry powyższe dowodzą, że gospodarka naszego miasta przeszła w ręce ludzi, pragnących zmniejszyć dystans, dzielący Warszawę od miast zachodnio-europejskich.

Po raz pierwszy również na porządku dziennym wielkich problemów Warszawy znalazły się sprawy planów regulacyjnych, planów zabudowy miasta oraz polityki kredytowo-budowlanej. Te podstawowe zagadnienia stolicy zostały szeroko spopularyzowane, nabrały w społeczeństwie należnego rozgłosu i zrozumienia. Zarząd miasta wciągnął do współpracy szerokie koła obywateli, rozumiejących, iż interes miasta jest ich własnym interesem.

WARSZAWA ZMIENIA WYGLĄD
Dzięki tej uspołecznionej polityce można zaobserwować już pewne rzucające się w oczy wyniki. Mała uli-

ca przez Ogród Saski dała skrót komunikacji z południa na północ o 200 metrów i odciała ul. Graniczną. Wola, najstarsza i najludniejsza dzielnica, otrzymuje pierwszy park, Koło, jutrzejsza dzielnica Warszawy, już przed zabudową uzyskuje kanalizację, w trudnych technicznie warunkach przeprowadzoną pod cmentarzami. Kolektory i burzowce odwadniają Powązki, Wolę, Ochotę, Mokotów, Sielce, Czerniaków. Na Placu Unji nie pozostało śladu po kolejkach. Ul. Puławska, Poła, Dolna to poważny zastrzyk urbanistyczny dla całej dzielnicy. Osusza się Powązki, Buraków i Marymont, ujarzmiając złośliwą Rudawkę. Ulice: Grójecka, Powązkowska, Marymoncka, Wał Miedzeszyński, Grochowska przestają kompromitować stolicę Polski. Szlak Marszałka, na przestrzemi od Wawra do lotniska Okęckiego uzyskuje dzięki Al. Waszyngtona wyprostowaną linję. Dzięki Al. Waszyngtona i całkowitej modernizacji ul. Grochowskiej, Grochów, Goławek i Saska Kępa zajmują w randze przedmieść pierwsze miejsce. Zapoczątkowanie bulwarów i Wisłotrady już w niedalekiej przyszłości przybliży centrum Warszawy do Wisły. Pola Mokotowskie, w związku z projektowaną dzielnicą Marszałka Piłsudskiego i Jego pomnikiem na Rozdrożu, — Powiśle Czerniaków, Saska Kępa i tereny przyzaskowe — objęte są konkursami architektonicznymi na rozplanowanie i zabudowę.

Z pietyzmem odsłania się i konserwuje zapomniane średniowiecze z XV wieku naszej Warszawy, przeczące pogłoskom, że stolica nasza jest miastem bez tradycji.

PRZELAMANA BIERNOŚĆ

Na zakończenie tych interesujących spostrzeżeń p. senator Tadeusz Karszo-Siedlewski stwierdza, że w roku bieżącym została przelamana bierność dotychczasowych zarządów naszego miasta.

Wiele zostało zrobione, ale wiele jeszcze pracy przed nami.

Jeżeli w przyszłych latach z równą energią i planowością rozpoczęte prace będą kontynuowane — można mieć nadzieję, że Warszawa stanie się miastem godnym imienia stolicy 33 milionowego państwa.

KURJER RADJOWY

CHÓR GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH uczci dzień świętej Barbary

Dzień św. Barbary — to święto górników. W związku z tem, wyrazem pamięci i serdecznych uczuć dla tysięcy rzeszy górników polskich zagranicą będzie audycja Polskiego Radja w dniu 7.12. o godz. 21.00 nadana przez Katowice. Wezmą w niej udział górnicy śląscy i chór robotników kopalnianych, a tytuł jej mówi sam za siebie: Górnicy ze Śląska Polskiego — swym braciom górnikom na całym świecie.

PIĘKNY WIECZÓR OPEROWY na fali radjowej

Wieczór operowy w Polskim Radju (7.12. godz. 22.00) posiada charakter, w najlepszym tego słowa znaczeniu — popularny. Zawiera bowiem utwory oraz arje operowe kompozytorów dobrze znanych. Koncertem dyryguje kapelmistrz Olgierd Straszynski, czujący się równie dobrze przy pulpicie w atmosferze muzyki poważnej, czy też popularnej. Solistką koncertu będzie znana artystka operowa Marja Bojar-Przemieniecka.

NAKRĘCAMY POLSKI FILM Z PRZESZKODAMI

Wesoła syrena podśluchana przez radjo

Wśród wielu tematów naszego życia, jakie mogą dostarczyć materiału satyrykom i humorystom, tym razem źródłem humoru radjowego „Wesołej Syreny” będzie polski film.

Światopełk Karpiński i Tadeusz Witlin dostarczą radjosłuchaczom, wesołych piosenek i dowcipnych dialogów dnia 7 grudnia o godz. 21.30 w audycji p. t. „Nakręcamy polski film”. „Wesoła Syrena” przeniesie słuchaczy do atelier filmowego, gdzie właśnie pracują nad realizacją filmu p. t. „W szponach miłości”. Spotkają się wszyscy tutaj ze zmartwieniami producenta, reżysera i aktorów, dowiedzą się w jaki sposób filmowcy usuwają przeszkody z drogi.

ŚLUCHOWISKO DLA DZIECI



W SOBOTĘ 7. XII. O GODZ. 18.00

Jeszcze w sprawie Biblioteki Publicznej na Koszykowej

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, iż nasze — z przed kilku dni — wystąpienie w sprawie warunków korzystania z Biblioteki Publicznej w Warszawie wywołało natychmiastowy i jaknajwłaściwszy odzew, świadczący o tem, że zaobserwowane przez nas niedociągnięcia nie były w najmniejszej nawet mierze spowodowane brakiem dobrej woli.

Mieliśmy też sposobność przekonać się osobiście i bezpośrednio, że obecnie cały bez wyjątku personel Biblioteki dokłada wszelkich starań, aby praca szła jaknajbardziej i aby czytelnicy znajdowali tam wszystkie — w warunkach lokalnych możliwe — udogodnienia. **Yal.**

ZAMIAST W KURZU I W SĄDZIE, PODRÓŻUJMY L O T E M W CZYSTYCH PRZESTWORZACH, TANIO — BEZPIECZNIE — SZYBKO C O D Z I E N N I E M

Tajemnica katastrofального pożaru na Polesiu

Czy działały tu zbrodnicze ręce?

Tajemnica katastrofального pożaru na Polesiu, który strawił ogromną a jeszcze dokładniej obliczyć się nie dającą ilość siana w stogach, na przestrzeni dziesiątek i dziesiątek kilometrów, jest dotychczas niewyjaśniona. Głowią się nad tem ludzie, prowadzą dochodzenia władze śledcze.

Jak dotąd bez rezultatu. Oczywiście sprawa jest podejrzana, bo pożar wybuchł naraz w trzech miejscach. Domysły stąd powstają, że mogły działać tu zbrodnicze ręce... Kto i dlaczego — trudno się w tem zorientować, bo przecież wogóle nic niewiadomo. Mogło być zresztą i tak i tak, w jednym miejscu podpalenie celowe, w innym przypadkowe. Resztę zrobił wicher huraganowy, który rozniósł ogień po wielkich przestrzeniach.

W Bereźcach, które były jednym z ognisk pożaru, aresztowano dwóch chłopów. Tłomaczą się oni, że nie... Wskazała na nich gromada, gdy — wzmówiono w nią, że — być może — było podpalenie. Medytowali, zastanawiali się i powiedzieli, że skoro tak, to może chyba Budgaj i Kowalewicz, którzy wi-

docznie nie mają dobrej opinji. Aresztowani zapierają się. Nic im na razie nie udowodniono.

Mówi się też o takiej możliwości: na Polesiu, na mokrem Polesiu istnieje zwyczaj opalania stogów z zewnątrz. To opalanie może łatwo się zmienić przy nieostrożności — w podpalenie, przypadkowe. I tak być mogło oczywiście. Ale żeby naraz w trzech miejscach...

Budgaj i Kowalewicz są biedni, własnych stogów nie mają, nie robili więc opalania.

W Mołodelczycach, drugim ognisku pożaru, badania nie doprowadziły do niczego. Tak samo i w Kudryszczu i Terebeniu, stąd również

wyszedł ogień. Chłopi wzruszają ramionami, nie wiedzą. O! dopust Boży...

Chodzą plotki (na razie tylko plotki) o możliwej akcji Ukraińców, którzy roszczą sobie podobno pretensje i do Polesia i na nędzy ludzkiej chcieliby jakiś rozruch wywołać. Są to jednak dotychczas domysły zupełnie dowolne.

Polesie pogrążone jest w nieśczęściu. Jakakolwiek była przyczyna (którą niewątpliwie trzeba by zbadać i wyświetlić), przedewszystkiem potrzebna jest pomoc i to pomoc rychła. Biednemu chłopu poleskiemu zajrzała w oczy nędzka.

Skazanie ojcobójcy

18-toletni Józef Szulim zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod ciężkim zarzutem ojcobójstwa.

Rozprawa sądowa ujawniła, że ojciec maltretował oskarżonego — głodził go, bił często. Zamordowany ojciec był również okrutny w stosunku do żony. W pojęciu Józefa

Szulima śmierć matki została spowodowana ziemi obchodzeniem się ze strony ojca.

Sąd okręgowy wziął pod uwagę liczne okoliczności łagodzące i skazał młodocianego ojcobójcę na 4 lata więzienia.

Przed Gwiazdką

Magiczne słowo Gwiazdka, na dźwięk którego rozjaśniają się uśmiechem twarzyczki dzieciinne i oczekiwaniem tajemniczych niespodzianek biją małe serduška. w duszach pań domu budzi pewien lęk i niepokój.

Nic dziwnego. W dzisiejszych czasach urządzenie Świąt sprawia nielada kłopot. Przecież musi być i wigilia choćby najskromniejsza i choinka, a pod nią prezenty. To wszystko należy do tradycji, a czy spowodu kryzysu mielibyśmy się wyrzec najpiękniejszego wieczoru w roku, wieczoru wigilijnego? Zastanówmy się tylko spokojnie, a dojdziemy do wniosku, że jeszcze mimo okrojonych, właśnie na samą gwiazdkę pensyjskich urzędniczych, postaramy się, by by Gwiazdka zaświeciła jasnymi promieniami radości dla naszych najbliższych w wigilijny wieczór.

Najpierw pomyślimy o prezentach, bo czasu już niewiele. Oczywiście nie będą to prezenty kosztowne i luksusowe; oglądamy przedewszystkiem garderobę naszych dzieci i na gwiazdkę kupujemy to, co najbardziej potrzebne, więc nowe mundurek, bieliznę, buciki, rękawiczki itd. W licznej rodzinie chcąc jednak obdarzyć każde dziecko temi najpotrzebniejszymi rzeczami, trzeba wydać setki, zresztą newszystkie dzieci dostają nowe rzeczy, bo młodsze zazwyczaj donoszą garderobę po strzemu rodzeństwie i niemożliwe z okazji gwiazdki ubierać całą rodzinę. Jednak nie dać nic nie mamy serca.

Choinkę trzeba koniecznie urządzić, ona jest naprawdę centralnym punktem Świąt. Strojna w barwne zabawki, rozjaśniona blaskiem kolorowych świeczek, zawsze stanowi niewypowiedziany urok i czar dzieciństwa i jest źródłem najmielszych wspomnień do końca życia. Raczej wieczór wigilijny zrobimy skromniejszą, ale nie pozbawiajmy dzieci uśmiechów Bożego Narodzenia, których dostarcza choinka.

Jeśli nie stać nas, by drzewko obwiesić łakociami, to wzdłuż jego gałęzi rozpostrzyjmy śnieżysto biały puch waty, pod każdym lichtarzem ze świeczką przypnijmy pęk barwnej bibułki pociętej w długie wąskie paski, a całą choinkę spójmy w długie łańcuchy

ze słomy, gdzieśgdzie rozrzućmy trochę „włosów” ze srebrnych i złotych nitek, a gdy zapłoną świeczki zobaczymy jak wspaniały będzie efekt.

Wogóle przy ozdabianiu choinki możemy rozwinąć niebywałą pomysłowość, a jako najwyższa nagroda za nasz trud spotka nas na pewno w wigilijny wieczór serdeczny uśmiech i radość naszych synów i córek.

Wobec zbliżających się Świąt, nadarza się już obecnie dla naszych firm handlowych doskonała okazja zareklamowania swoich artykułów i towarów, aby jak najszerzej kół publicznosci, zarówno w mieście, jak i na wsi, dowiedziały się, co można nabyć w Piotrkowie na Gwiazdkę.

Zruchu politycznego w Piotrkowskiem

W czasie najbliższym projektowane jest urządzenie zebrań w szeregu większych ośrodków na terenie powiatu Piotrkowskiego, celem poinformowania szerszego ogółu obywateli na temat aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych. Posel Jan Drozd-Gieryski zapozna wyborców z obecną sytuacją, uwzględniając zmiany, w związku z będącą w toku reorganizacją Bloku porządkowego.

Jesteśmy upoważnieni do zawiadomienia, że również Senator naszego okręgu i Województwa gen. Andrzej Galica przyrzekł swoją wydatną współpracę w akcji organizacyjnej na terenie powiatu Piotrkowskiego.

Zapowiedź zebrań sprawozdawczych wywołała żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa, które wielokrotnie podlegają błędnym sugestjom ze strony przeciwnych obozów.

Z sali sądowej

Dnia 6 b. m. Sąd Okr. w Piotrkowie rozpatrywał sprawę przeciw Fr. Marusińskiemu z Bujnic (gm. Gorzkowice) o opór władzy i opilstwo.

Po przeprowadzeniu procesu sądowego Marusiński został skazany na jeden miesiąc bezwzględnej aresztu.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Chór „Lira” działa

W niedzielę chór Lira obchodzić będzie 3-letnią rocznicę swego istnienia. W kościele po-Pijarskim w niedzielę o 11.30 odprawione zostanie nabożeństwo na pomyślność dalszego rozwoju. Podczas nabożeństwa chór Lira pod batutą Dyr. Władysława Celejowskiego odśpiewa mszę świętą księdza Gruberskiego.

Jednocześnie nadmieniamy, że tegoż dnia o godz. 10 rano chór Lira będzie śpiewać w kaplicy szpitala św. Trójcy na mszy świętej z okazji jubileuszu 25-letniej pracy D-ra Stefana Rechniowskiego.

Jak widzimy ruchliwy chór Lira, sprężycie i z wielkim zamiłowaniem prowadzony przez Dyr. Celejowskiego, przejawia wielką żywotność. Niema róży bez kolców, a życia społecznego bez niepotrzebnych, nieuzasadnionych zgrzytów, wywoływanych bez powodów może i błahych powodów, a przez jednostki — z osobistych pobudek, jak to ma miejsce w chórze Lira, w ostatniej chwili przed występem odmawiającymi swego udziału.

Doprawdy, dla dobra organizacji powinniśmy małe, nie znaczące urazy osobiste, o ileby nawet były, składać na ołtarzu wspólnego dobra i nie szkodzić tem ogółowi.

Repertuar kin

„NOWOŚCI” — Maskarada
„CZARY” — Mały Pułkownik

Więcej opieki nad dziećmi

W ostatnich czasach zdarzają się wypadki spotkania na ulicach miasta pijanych małych chłopców, co ma miejsce szczególnie w dniu targowe na Hali.

Obowiązkiem policji jest niezwłoczne wybadanie chłopców, skąd wzięli pieniądze na wódkę i kto im wódkę sprzedał.

Zbrodniarzy, sprzedających dzieciom alkohol, należy pociągać do surowej odpowiedzialności i natychmiast odbierać im prawo sprzedaży alkoholu.

Również widzi się często małe dzieci palące papierosy, czemu należy stanowczo przeciwdziałać.

Ladny pokój do wynajęcia z osobnym wejściem.

Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

Coraz zimniej, coraz taniej...

Tak się szczególnie zbiegło w tym roku na Gwiazdkę, że łagodna polska jesień, dotychczas nie pokazała swych zimowych pazorów. Wszak wiadomo, że oficjalna zima kalendarzowa, zaczyna się 22 grudnia. Trudno jest jednak siedzieć w domu, szczękając zębami z zimna i patrząc na kalendarz, wmawiać w siebie, że w nieopalanym mieszkaniu jest ciepło. Wszystkie sfery mieszkańców miasta powitały z żywą radością nie tyle biały całun zimy, który w dniach ostatnich okrył miasto, ile niższą cenę węgla, wynoszącą tyle, ile wyniosła ostatnia redukcja poborów. A nawet trochę większą. Niewątpliwie żadna gospodyni w tygodniu przedświątecznym, mając w domu „urwanie głowy”, nie będzie w ostatniej chwili sprowadzać węgla. Należy przeto przypuszczać, że uczyni to natychmiast. Nie wiadomo, jaką niespodziankę szykuje nam jeszcze natura. Ze względu, na to, że jesień była sucha, należy liczyć się z wielkimi opadami śnieżnymi, które mogą utrudnić dostawę węgla do Piotrkowa.

Chcąc zatem mile spędzić Święta w ciepłym domu, należy natychmiast zamówić węgiel w firmie „Elabor”, ulica Słowackiego 34, Telefon 10-61.

Czas odnowić prenumeratę

Firma, godna poparcia w Piotrkowie

Otwarty przed aiedawnym czasem pod firmą „Maryna” sklep kolonialno-spożywczy przy ul. Sieradzkiej 8, z dniem każdym zyskuje coraz liczniejszą klientelę, przedewszystkiem dzięki szybkiej i rzetelnej obsłudze, oraz wielkiemu wyborowi artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, po cenach nader przystępnych. Nowa ta chrześcijańska placówka zaopatrzona jest w przeróżne towary kolonialne; w cukier, czekolady, herbatniki, konserwy, mąkę, makarony, pieczywo, nabiał, sery, wędliny różnych gatunków. Wzorowa czystość, panująca w sklepie, stanowi również poważną rekomendację dla placówki chrześcijańskiej w tej dzielnicy.

Z ekranu w Piotrkowie

Kino-Teatr „Czary” wyświetlał wspaniały film p. t. „Człowiek wilk”, osnuty na tle niezrównanej powieści Conan Doyle'a. Obraz ten przewyższa swą treścią sensacyjną wystawiany w swoim czasie film „Dr Jekyll i Mr. Hejd” i z jednakowym napięciem obserwowany jest przez publiczność, która był pod wrażeniem świetnej gry artystów i niezwykłych sytuacji. Rękopis treści obrazu jest samo nazwisko autora wszechświatowej sławy kryminalnych powieści.

Dodatki dźwiękowe, są jak zwykle w tym wytwornym Kinoteatrze, niezmiernie interesujące i aktualne, przykuwając uwagę widzów. Obecnie wyświetlany jest „Mały pułkownik”, prawdziwie cudowne arcydzieło, które każdy powinien zobaczyć.

Ze wszechmiar ciekawy zjazd kupiectwa polskiego w Krakowie, o którym już podaliśmy dokładne sprawozdania, odbył się w momencie bardzo sprzyjającym, bowiem bardziej niż kiedykolwiek istnieje obecnie możliwość stworzenia takich warunków, które pozwoliłyby handlowi pracować wydatniej i łatwiej.

W imieniu Ligi Morskiej powitał Zjazd plk. Tomaszewski, wiceprezes Zarządu Okręgu Kraków, wspominając o zaściankowości, jaka charakteryzowała dawniej handel polski. Dopiero powstanie Gdyni dało podjęcie do rozszerzenia zasięgu kupca polskiego. — Liga Morska i Kolonialna daje przykład, jak należy wychodzić na świat z towarami i wysyła statki do różnych krajów zamorskich w myśl angielskiego przysłowia „Handel idzie za banderą”. Gospodarze odrodzenie Polski jest możliwe tylko pod warunkiem pójścia w świat szlakiem oceanów. Zakończył życzeniem, aby kupiectwo polskie następny swój Zjazd odbyło już jako kupiectwo wszechświatowe.

Następnie zjazd wysłuchał szeregu referatów, dotyczących najpilniejszych i najaktualniejszych zagadnień i potrzeb handlu polskiego.

Celem uniknięcia przerwy w dalszej dostawie „Dziennika Narodowego” prosimy wpłacać prenumeratę w Administracji ulica Słowackiego 28, parter, wejście od frontu, naprzeciw Ogrodu Kolejowego.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23